Rok XII. Nr. 67 (3312) Wilno, Sobota 9 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Bratobójcze walki w Grecji



Prezydent Grecji Zaimis

Wojska rządowe odcięte od stolicy

BIAŁOGRÓD. (Pat). Prasa tutejsza donosi, że w dniu wczorajszym wojska powstańcze odniosły znaczny sukces, zdobywając trzy wyspy Chios, Lesbos i Samos. Pozatem powstańcy przerwali jedyną linję kolejową łączącą Saloniki z Atenami, przez co wojska rządowe stacjonowane w Macedonji odcięto od stolicy.

WOJSKA RZĄDOWE PRZECHODZĄ NA STRONĘ POWSTAŃCÓW.

SOFJA, (Pat). Z Petricz donoszą, że w okolicy Orljaku i Poroj toczyły się we czwartek krwawe walki.

Część wojsk greckich na pograniczu przeszła na stronę powstańców.

Komunikacja kolejowa na linji Saloniki—Damir Hissar, która znajduje się w rękach powstańców, dotychczas nie została przywrócona.

ATAK SAMOLOTÓW RZĄDOWYCH.

ATENY, (Pat). Dziś w południe 13 samolotów bombardowało pozycje powstańców, którzy poczynają upadać na duchu i odczuwają brak żywności. Potwierdzają tu, że Venizelos zamierza się udać do Egiptu.

BRAK AMUNICJI W WOJSKACH RZĄDOWYCH.

BIAŁOGRÓD, (PAT). — W Białogrodzie są dza, że wojskom rządowym greckim brak amunicji i że to a nie pogoda jest powodem bierności wojsk rządowych. Wszystkie większe składy amunicji znajdują się na północy i północowschodzie kraju, a więc są obecnie w rękach powstańców.

RZĄD PALI BANKNOTY.

ATENY, (PAT). — Minister finansów Pesmazuglu wydał rozporządzenie, aby we wszystkich miastach, które zagrożone są przez powstańców miejscowe oddziały banku spaliły posiadane banknoty. Kierownicy banków na wyspie Cios i Syra wykonali już to polecenie. Spalone banknoty opiewały na sumę 150.000.000 drachm.

Wojenne okręty włoskie płyną do Grecji

RZYM, (PAT). — W związku z wypadkami w Grecji odpłynęły na morze Egejskie: krążownik „Tranto" i kontrtorpedowce „Damosto" i „Pigafatta". Okręty te zatrzymają się narazie w Dodekanezie.

Powstańcy atakują

RZYM. (Pat). Prasa donosi z Salonik, że wojska powstańcze gen. Kamenosa w Tracji zajmują Dodeagacz, Xanti, Xeres i Kavalę. Główne siły gen. Kamenosa zajmują pozycję strategiczną pomiędzy jeziorem Tasinov a miastem Doiran (pogranicze Bułgarji).

Po przygotowaniu akcji wojska powstańcze przeszły do ataku na odcinku pomiędzy Orleak a rzeką Strumą. Z Aten donoszą, że bitwa decydująca pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi na wschodzie jeszcze się nie rozpoczęła.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Prasa jugosłowiańska donosi, że położenie wojsk rządowych greckich pogorszyło się zarówno w Macedonji jakoteż na wyspach i na morzu Egejskiem.

Od wtorku trwa walka w Macedonji, w której ofenzywę prowadzą powstańcy i — zdaje się — zwyciężają. Kanonada, którą słyszano w ciągu dwuch dni około granicy bułgarskiej, poczęła się dziś oddalać.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Aten: Oczekiwana jest bitwa morska, która będzie miała decydujące znaczenie.

RZYM. (Pat). „Osservatore Romano" donosi z Aten, że panuje tam obawa, aby okręty wojenne powstańców nie rozpoczęły bombardowania wybrzeża macedońskiego. Krążownik powstańczy, który pojawił się wczoraj w Pireusie, zdołał uciec przed okrętami rządowymi, korzystając z mgły.

POWSTAŃCY ŻĄDAJĄ ZŁOŻENIA BRONI.

SOFJA. (Pat). Korespondenci pism z miasta granicznego Petricz donoszą, że w piątek w północnej części Macedonji toczyły się tylko drobne starcia, gdyż nieustanna ulewa tamowała ruch wojsk na rozmokłych drogach.

Pod Poroj doszło do wymiany strzałów karabinowych między powstańcami i wojskiem rządowem. Strzelanina trwała godzinę. Popołudniu powstańcy zażądali od posterunków granicznych rządowych złożenia broni.

Zwycięskie posunięcia powstańców

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Budapesztu: Wczoraj w późnych godzinach wieczornych dzienniki budapesztańskie otrzymały wiadomość o niezwykłem zaostrzeniu się sytuacji w Grecji.

Według tych informacyj wojska powstańcze zajęły całą Trację, miasta Dedeagacz, Seres, Guemuerdzin i Kawalla są w rękach powstańców, którzy maszerują na Saloniki. W godzinach popołudniowych wojska powstańcze, po długotrwających przygotowaniach artyleryjskich, przystąpiły do przejścia przez rzekę Strumy.

Według doniesień prasy węgierskiej z Białogrodu położenie wojsk rządowych w Grecji uważane jest za bardzo poważne. Flocie powstańczej udało się dotrzeć do wybrzeży Macedonji.

Zdaniem kół jugosłowiańskich przedłużanie się wojny domowej w Grecji może mieć poważne następstwa międzynarodowe i zagrażać pokojowi na Bałkanach.

Liczą się powszechnie z tem, że w razie zwycięstwa powstańców Venizelos zerwie pakt bałkański.

Donoszą również dzienniki, że w Atenach doszło do zaburzeń komunistycznych. Policja użyła broni. Jest wielu rannych.

Trzech generałów zwróciło się do premjera by wszczął rokowania z powstańcami.

RZYM. (Pat). „Corriere della Sera" donosi z Aten o urzędowem potwierdzeniu wiadomości, że powstańcy zajęli nietylko Mitilene na wyspie Lesbos ale również wyspy Samos i Chios.

Ponadto „Corriere della Sera" uważa że gdyby wiadomość o wybuchu powstania w Larissie sprawdziła się, oznaczało by to odcięcie Salonik od Aten.

Generałowie greccy Othonaios i Mazarubis doradzają premjerowi Tsaldarisowi wszczęcie rokowań z powstańcami. Również związek kobiet greckich wydał odezwę proszącą rząd o zapobiegnięcie rozlewowi krwi bratniej.

TURCJA NIE CHCE WOJNY

ANKARA. (Pat). W deklaracji złożonej w zgromadzeniu narodowem premjer Ismet Inonu oświadczył, że Turcja uczyni wszystko, aby utrzymać dobre stosunki z sąsiadami. Premjer podkreślił przyjazne stosunki z ZSRR. i znaczenie paktu bałkańskiego dla pokoju powszechnego.

ANKARA. (Pat). Rząd turecki ogłosił deklarację, w której oświadcza: Naszem życzeniem, a nie wątpimy o jego wzajemności, jest żyć w dobrych stosunkach i wzmocnić naszą przyjaźń z Bułgarją. Wyższe i wzajemne interesy obu krajów wymagają zachowania pokoju na Bałkanach.

Bułgarja odwołuje wojskowe urlopy

SOFJA. (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Rozpowszechniane za granicą pogłoski o tem, jakoby rząd bułgarski powołał dwa roczniki pod broń, są zupełnie zmyślone.

Przedewszystkiem na mocy traktatu w Neilly w Bułgarji nie istnieje powszechna służba wojskowa i pobór roczników do wojska. W danym razie wezwano jedynie do koszar żołnierzy poprzednio urlopowanych na zimę ze względów oszczędnościowych. Wezwanie to motywowane jest koniecznością skompletowania kadr wewnątrz kraju, wobec tego, że nie które oddziały skierowano dla wzmocnienia ochrony na granicę grecką.



Premjer Grecji Tsaldaris

Z walk na Krecie

ALEKSANDRJA, (PAT). — Przybył tu statek „Imperjal" należący do angielskiego towarzystwa lotniczego „Imperjal Airways", który przebywał ostatnio na wodach wpobliżu Krety.

Według relacji kapitana „Imperjal" walki powstańców z oddziałami rządowymi na Krecie, które się rozpoczęły w ubiegłym tygodniu, miały charakter gwałtowny i krwawy.

W czasie ataku samolotów rządowych na krążownik „Aweroff" dwa samoloty zostały strącone ogniem artyleryjskim i spłonęły. Z drugiej zaś strony od bomb samolotów rządowych zginęło 2 żołnierzy z załogi krążownika.

Ludność Krety całkowicie opowiedziała się po stronie Venizelosa i powstańców. Zdaniem kapitana bronić oni będą Venizelosa do ostatniego tchu. O ileby powstańcy zostali zwyciężeni ostatecznie w Macedonji, to Venizelos, zdaniem kapitana, nie zawaha się ogłosić niepodległość Krety, tworząc z niej oddzielne państwo.

ATENY, (PAT). — W następstwie bombardowania miasta Seres przez samoloty rządowe wynikły tam rozruchy uliczne. Dowództwo wojsk powstańczych zwróciło się do dowództwa floty powstańczej o natychmiastowe przysłanie posiłków. Według wiadomości z Salonik, przybycie francuskich i angielskich okrętów wojennych na wody greckie powitane zostało z zadowoleniem.

NA POGRANICZU GRECKO BUŁGARSKIEM.

SOFJA, (PAT). — Na granicy grecko-bułgarskiej panuje spokój. W bułgarskiem miasteczku nadgranicznem Petricz w dalszym ciągu słychać huk strzałów armatnich, a nawet salwy karabinów maszynowych.

Według wiadomości mieszkańców wiosek granicznych huk strzałów wskazywałby na to, że walki po stronie greckiej zbliżają się powoli do granicy bułgarskiej. Oznaczałoby to, że powstańcy właściwie ustępują pod naporem oddziałów rządowych.

Niektóre posterunki graniczne greckie opowiedziały się po stronie wojsk zbuntowanych.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzplitej przyjął dziś w południe II-go wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowskiego.

Pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad jubileuszowym zjazdem harcerstwa polskiego, który odbędzie się w Spale w lipcu.

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad uroczystą akademją ku czci Marji Skłodowskiej-Curie, która odbędzie się w Warszawie w kwietniu.

PLENUM SEJMU

WARSZAWA. (PAT). — Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu wypełniły przeważnie sprawozdania komisji skarbowej o **rządowym projekcie ustaw.**

Przed przystąpieniem do porządku marszałek zawiadomił Izbę o **zrzeczeniu się mandatów** poselskich przez posłów: Karola **Polakiewicza** i Antoniego **Ponikowskiego.** Sejm uznał mandaty tych posłów za wygasłe.

Po przyjęciu rządowego projektu ustawy w **sprawie majątków pozostałych** po byłych ziemstwach, byłych gubernjalnych komitetach zarządowych, byłym samorządzie miejskim i byłych stanowych organizacjach mieszczańskich, poseł Tepiński przedłożył sprawozdanie **o noweli do ustawy o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni.** Odnośne ustawy nadały Gdyni szereg przywilejów, które przyczyniły sie do rozbudowy portu i miasta i do ich gospodarczego rozwoju. Projektowana nowela te przywileje jeszcze rozszerza, mianowicie przedłuża do roku 1945 zwolnienie przedsiębiorstw przemysłowych i kommikacyjnych, a w myśl poprawki komisji, także spichrze i chłodnie, od podatków dochodowych, o ile przedsiębiorstwa te do końca 1940 roku poczynią w Gdyni nowelizację, mającą doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego miasta i portu.

Po przemówieniu posła **Lewandowskiego** (Kl. Nar.), który opowiedział się przeciwko poprawkom komisji, natomiast za ustawą, projekt rządowy przyjęto w obu czytaniach oraz z poprawkami komisji.

Skolei poseł **Hołyński** zreferował rządowy projekt ustawy o **pobieraniu odsetek od zaległości podatkowych,** podatkach i innych daninach społecznych. Referent zaznaczył, że obecnie obowiazują odsetki 1 proc. miesięcznie, rządowy projekt obniża je do 0,75 proc. miesięcznie i wprowadza odsetki ulgowe 0,4 proc. miesięcznie.

Dotychczas rozróżniano karę za zwłokę i odsetki, obecny projekt znosi karę za zwłokę wprowadzając odsetki ulgowe. Te ostatnie będą stosowane z mocą prawa wszędzie tam, gdzie rozłożono płatności podatków na raty, gdy jedna rata nie zostanie wpłacona płacący traci odsetki ulgowe.

Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Następnie poseł **Hołyński** zdał sprawę komisji skarbowej o noweli do ustawy **o wypuszczeniu biletów skarbowych.** Nowela przynosi 2 zmiany, podnosząc sumę emisyj skarbowych do 300 milj. zł. oraz skreślajac postanowienia co do ograniczenia ich płatności do jednego roku.

Po krótkiem przemówieniu posła **Rymara** i odpowiedzi referenta projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Psarski (BBWR.) zreferował rządowy projekt ustawy o **opodatkowaniu cukru skrobiowego.** Ustawa nakłada zł. 15 opodatkowania od 100 kg. cukru skrobiowego. Po przemówieniu posłów Grutzmachera (Kl. Nar.) i Mikołajczyka — (Kl. Lud.) projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Następnie pos. **Psarski** zreferował projekt ustawy o **opodatkowaniu kwasu węglowego.** Ustawa nakłada podatek w wysokości gr. 40 od 1 kg. kwasu weglowego produkcji krajowej i zagranicznej. Podatek spadnie całkowicie na wytwórnie kwasu. Projekt przyjęto w obu czytaniach.

Duch (BBWR.) zreferował o zmianie ustawy o **państwowym podatku dochodowym.** Projekt ma na celu wyłączenie od obowiązku podatkowej pewnej części dochodów co obecnie nie kiedy się zdarza i stworzenie ulg dla tych podatników, którzy przez zużycie części swego dochodu przyczyniają się do wzmożenia życia gospodarczego. Sprawozdawca podkreślił, że niektóre spółki działające w Polsce tak się urządzają, że mimo znacznej rentowności nie wykazują wcale zysku. Nowela ukróci te manipulacje. Projekt ustawy ma również zapobiegać zmowie pracodawcy z pracownikami, mającej na celu omijanie przepisów o podatku dochodowym. Nowelę przyjęto w obu czytaniach.

Następnie uchwalono nowy projekt ustawy o **opłatach stemplowych** oraz projekt 5 proc. podwyższenia podatku dochodowego od większych uposażeń który posłuży do zmniejszenia deficytu budżetu 35—36 r.

Po wydaniu sądowi posła **Wrony** (bez przynależności klubowej) — izba przystąpiła do pierwszego czytania rządowych projektów ustawy, m. in. o **poborze rekruta.** Tu zabrał głos pos. **Miedziński,** który przypomniał stanowisko większości komisji skarbowej, iż wprowadzenie nowych podatków i sprawa obciążeń dotychczas istniejących musi być badana że szczególną ostrożnością. W konsekwencji tego stanowiska mówca oświadczył, że stanowisko klubu BBWR. znajdzie zrozumienie u rządu i zostanie przez niego podzielone.

Po krótkich przemówieniach Wierczaka — (Kl. Nar.) i Zaremby (PPS.) projekty odesłano do komisji skarbowej i na tem posiedzenie zamknięto.

Wymiana depesz między P. Prezydentem R. P. a prezyd. Turcji

WARSZAWA. (Pat). Z okazji ponownego wyboru JE. Kemala Ataturka na prezydenta republiki tureckiej prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wystosował taki telegram:

J. E. Kemal Ataturk, Prezydent Rep. Tureckiej Ankara.

Proszę W. E. o przyjęcie mych serdecznych powinszowań z okazji Jego ponownego wyboru na najwyższy urząd Republiki Tureckiej oraz gorące życzenia szczęścia osobistego W. E. i pomyślności dla Turcji.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Na ten telegram nadeszła następująca odpowiedź:

J. E. Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej Warszawa.

Głęboko wzruszony uprzejmem powinszowaniem W. E. z okazji mego ponownego wyboru na stanowisko prezydenta Republiki, proszę W. E. przyjąć me serdeczne podziękowanie i życzenia szczęścia osobistego W. E. oraz pomyślności dla Polski.

(—) KEMAL ATATURK.

Gen. Gąsiorowski po wizytach w państw. bałtyckich wraca do Polski

TALLIN. (Pat). Wczoraj wieczorem w drodze powrotnej z Finlandji przybył tu na pokładzie fińskiego łamacza lodów „Jackarhu" szef sztabu generalnego gen. Gąsiorowski wraz z towarzyszącemi mu osobami.

O godz. 23.30 przedstawiciele armji polskiej odjechali specjalnym wagonem salonowym do Rygi. Na dworcu żegnał ich szereg wyższych oficerów estońskich z gen. Reekiem na czele.

RYGA. (Pat). W drodze powrotnej z Helsinek przejechał przez Rygę szef sztabu głównego armji polskiej gen. Gąsiorowski. Generał Gąsiorowski w Rydze zatrzymał się tylko od pociągu do pociągu, będąc w tym czasie gościem posła Rzeczypospolitej Beczkowicza

Dokoła odroczenia wizyty Simona w Berlinie

BERLIN. (Pat). Sprawa przyjazdu ministra Simona do Berlina jest w dalszym ciągu przedmiotem zainteresowania tutejszych kół politycznych.

Ambasador brytyjski zwrócił się podobno do urzędu spraw zagranicznych z zapytaniem, kiedy stan zdrowia kanclerza Hitlera pozwoli na doprowadzenie do skutku wizyty ministrów angielskich. Minister spraw zagranicznych Rzeszy wskazać miał podobno ambasadorowi brytyjskiemu na **niekorzystne wrażenie wywołane w Berlinie ogłoszeniem „białej księgi",** podkreślając przytem, że do chwili usunięcia tego przykrego wrażenia rozmowy angielsko-niemieckie byłyby bezcelowe.

* * *

LONDYN. (Pat). Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" analizując sytuację, która doprowadziła do ogłoszenia białej księgi pisze, że stanowisko Wielkiej Brytanji było fałszywie oceniane przez Niemcy.

Wizyty w Berlinie niektórych wybitniejszych osób i wynurzenia ich w pismach zarówno brytyjskich jak i niemieckich, przyczyniły się do umocnienia przekonania, że **Wielka Brytanja jest naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec.**

Jednym z najbardziej uporczywych celów dyplomacji niemieckiej jest **pozyskanie Wielkiej Brytanji i oderwanie jej od Francji.**

W oczach Niemiec zamierzone rozmowy sir Johna Simona w Berlinie miały na celu wszystko inne z wyjątkiem konsolidacji systemu kolektywnego i stanowiły poprostu dalszą fazę w procesie pozyskania Wielkiej Brytanji, przeciwstawiając w ten sposób „hegemonji francuskiej.".

Zdaniem autora, możliwem jest, że w rozmowie z kanclerzem Hitlerem min. Simon mógłby był powiedzieć to co było w białej księdze, gdyż prędzej czy później musiało to być powiedziane.

PROCES KŁAJPEDZKI

Prokurator domaga się kary śmierci dla pięciu oskarżonych

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w procesie kłajpedzkim prokurator zażądał w dniu dzisiejszym następujących kar: Dla głównych oskarżonych t. zw. grupy Jesuttisa, a mianowicie **Prissa, Wannagata, Bolla, Gottschalka i Lepy kary śmierci przez rozstrzelanie,** dla współoskarżonych **grupy Jakschiata kary dożywotniego ciężkiego więzienia,** dla obu oskarżonych **grupy Wallata dożywotniego ciężkiego więzienia,** dla głównych oskarżonych **grupy Neumanna w liczbie 10 osób kary po 15 lat ciężkiego więzienia, dla przywódców grupy po 12 lat** a dla pozostałych członków tej grupy **po 8 lat.**

Dla członków grupy Sassa prokurator domagał się dla głównych oskarżonych **po 12 lat więzienia,** dla przywódców okręgowych **po 10 lat,** dla pozostałych zaś członków **od 6 do 9 lat.**

—o—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wicemin. Rolnictwa o układzie handlowym między Polską a Anglją

(Wywiad udzielony Iskrze)

Wiceminister Rolnictwa p. Raczyński udzielił „Iskrze" wywiadu na temat świeżo zawartego polsko-angielskiego układu handlowego. W wywiadzie tym p. Raczyński oświadczył, że z punktu widzenia rolnictwa polskiego układ ten jest b. korzystny, ponieważ strona angielska sprecyzowała jasno swój stosunek do zbytu na rynku angielskim szeregu artykułów rolnictwa, hodowli i drzewnictwa polskiego. Jednocześnie Anglja poczyniła zobowiązania, że nie będzie stosować zarządzeń, którebyzmniejszyły nasz eksport artykułów rolnych do Wielkiej Brytanji.

Pos. Jędrzejak wystąpił ze Stronnictwa Ludowego

Poseł Wojciech Jędrzejak w tych dniach wystąpił ze Stronnictwa Ludowego. Piastował on mandat z okręgu 37 (Ostrów Wielkopolski).

Posiedzenie Sejmu we środę

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Świtalski wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na dzień 13 b. m., to jest na środę, godz. 16-tą.

—o()o—

Wiadomości z Kowna

WIZYTA PREZYDENTA ŁOTWY W KOWNIE.

„Dzien kowieński" donosi, że odbywają się rokowania w sprawie wizyty Prezydenta Łotwy A. Kwiesisa w Kownie, która ma nastąpić wiosną r. b. Następnie projektowana jest rewizyta Prezydenta Litwy w Rydze.

PRZYCZYNY ARESZTOWANIA PIRAGIUSA.

Pisma kowieńskie zamieszczają następujący komunikat, pochodzący niezawodnie z kół urzędowych, o zanotowanem już przez nas w ostatnich dniach aresztowaniu jednego z przywódców nieudanej rewolty kowieńskiej z dn. 7. 6. r. ub J. Piragiusa. **(Red).**

Jak wiadomo, prawie wszyscy uczestnicy wypadków 7 czerwca ub. r. objęli posady w różnych państwowych, samorządowych i prywatnych instytucjach. Niektórych z nich na pewien czas pozbawiono prawa zamieszkiwania w Kownie. Do nich należał Jan Piragius. Jednakowoż za wstawiennictwem Aeroklubu organy bezpieczeństwa państwa zezwoliły mu na zamieszkanie w Kownie, gdzie miał objąć stanowisko administratora Aeroklubu. P. Piragius złożył przyrzeczenie prezesowi Aeroklubu prof. Żemajtisowi oraz organom bezpieczeństwa, iż nie podejmie się żadnej nielegalnej działalności. Po złożeniu też tego przyrzeczenia zezwolono Piragiusowi na zamieszkanie w Kownie.

Przed niedawnym czasem organy bezpieczeństwa zauważyły, iż Piragius nie dotrzymuje danej obietnicy, usiłując w sferę swych wpływów wciągnąć również niektórych innych uczestników wypadków 7 czerwca. W związku z tem działalność Piragiusa obudziła tem większą czujność organów bezpieczeństwa które też w dn. 1 marca dokonały rewizji u Piragiusa, poczem został on zatrzymany. Podczas rewizji wykryto bowiem cztery zwoje materjału wybuchowego, na przechowanie czego nie miał on zezwolenia. Również znaleziono w jego mieszkaniu tajną odezwą, pisaną jego ręką. Odezwa ta miała na celu pozyskanie również innych uczestników wypadków z dn. 7 czerwca. W związku z rewizją u Piragiusa dokonano jeszcze czterech rewizyj: dwóch w Kownie i dwóch na prowincji. Piragius na badaniu przyznał, że materjał wybuchowy przechowywał bez zezwolenia, zaś odezwę napisał w stanie zdenerwowania. Oprócz Piragiusa nikt pozatem aresztowany nie został. Organy bezpieczeństwa śledztwo w tej sprawie już ukończyły i dzisiaj przekazują ją prokuratorowi Sądu Wojennego.

Aresztv wśród hitlerowców w Belgji

BRUKSELA, (PAT). — W Kantonie Kupen i Malmedy żandarmerja belgijska dokonała jednocześnie z gwardją 10 rewizyj w domach narodowych socjalistów niemieckich. Skonfiskowano wielką ilość mundurów, odznak szturmówek, broszur propagandowych oraz korespondencję z Berlina. Dokonano wielu aresztowań. Wyniki rewizyj utrzymane są przez władze w tajemnicy.

Mocarstwa chcą przyjść z pomocą Chinom

WASZYNGTON, (PAT). — Podsekretarz stanu Philips ogłosił znamienną deklarację, że rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu W. Brytanji, zawiadamiając go, że zdaniem Stanów Zjednoczonych o ileby Chiny zażądały pomocy finansowej, to wielkie mocarstwa winny z sympatją rozważyć możliwości wspólnego działania w tej sprawie.

O PROGRAM I PROPAGANDĘ

Wywołanie pewnego oddźwięku wśród sfer, do których artykuł z dn. 24 ub. m. był w gruncie rzeczy skierowany, leżało w intencjach autora. Chętnie przeto drukujemy artykuł p. Tańskiego, który podniesioną tam kwestję oświetla ze stanowiska wileńskich sfer gospodarczych. Że swej strony będziemy kontynuowali własne, choć niefachowe uwagi. **(Red.)**

Zamieszczony niedawno w „Kurjerze Wileńskim“ artykuł p. Testis'a p. t. „Skromność ponad miarę“, poruszył sprawę pierwszorzędnej wagi — już nieraz podnoszoną — wskazując na konieczność sformułowania **ogólnego programu** *) podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich oraz na potrzebę **intensywnej propagandy** w tym kierunku. Autor artykułu wyraża słuszny pogląd, iż — w pierwszym rzędzie — ułożenie takiego programu i jego propaganda winna być przedmiotem trosk i starań czynników miejscowych.

Idea specjalnego programu gospodarczego dla Ziem Północno-Wschodnich nie jest rzeczą nową. Mówiło się o nim wiele już w czasach przedkryzysowych, a miejscowe sfery gospodarcze opracowały w r. 1931 znany **„Memorjał w sprawie stanu gospodarczego i najważniejszych potrzeb Ziem Północno-Wschodnich“**, który właśnie zawierał pierwszą próbę sformułowania tego rodzaju programu. Założenia programowe, zawarte w tym „Memorjale“ były przedstawione najwyższym czynnikom w Państwie, a następnie rozwijane i propagowane. Nie stały się one jednak programem oficjalnym, programem Rządu. Nadeszły zresztą ciężkie czasy kryzysowe, które uniemożliwiły realizację na szeroką skalę zakrojonej specjalnej akcji podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich. Natomiast bieżąca praca miejscowego samorządu gospodarczego rozwijała się w oparciu o wspomniane założenia programowe. W szczególności Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa owe założenia wzięła za podstawę swej działalności, stale je aktualizując i starając się dostosować do potrzeb chwili. Program nie został zrealizowany jako całość, ale wytyczne w nim zawarte nie pozostały bez śladu. Na całym szeregu odcinków były one i są nadal realizowane, do czego niewątpliwie przyczyniły się w znacznym stopniu starania miejscowej reprezentacji życia gospodarczego. Wymienimy tu chociażby dziedzinę taryfową, w której, z wielkim wprawdzie trudem, udało się osiągnąć **szereg taryf zniżonych** dla wywozu produktów naszego terenu i na przywóz tu niezbędnych surowców i środków konsumcji, wymienimy zresztą bardzo nieliczne regjonalne ulgi podatkowe, wspomnimy o wzmożonej w ostatnich latach budowie szlaków komunikacyjnych na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie, o ostatnio postanowionej, a w „Memorjale“ wysuniętej sprawie **budowy linji Ostrołęka—Mława**, zbliżającej Polski Wschód do polskiego morza i t. d.

Z chwilą osłabienia natężenia kryzysu — przychodzą do głosu hasła, podkreślające potrzebę rozwinięcia przedewszystkiem wysiłków własnych życia gospodarczego.

Programowe założenia są odpowiednio modyfikowane i aktualizowane i rozwija się na ich podstawie oparta realna praca sfer gospodarczych z samorządem gospodarczym na czele. W pracy tej na pierwszy plan wysuwają się sprawy najkorzystniejszej waloryzacji miejscowych produktów, udostępnienia wytworów przemysłu innych dzielnic naszemu niezamożnemu konsumentowi i t. d. Zaktualizowane założenia programowe znajdujemy w pracy inż. Wł. Barańskiego, Dyrektora Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. t. **„Akcja gospodarcza na Ziemiach Północno-Wschodnich“** —później są one rozwijane w szeregu artykułów i znajdują oddźwięk na łamach organów prasy.

Pierwsze sformułowanie programu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich z r. 1931, rzucającego hasło specjalnej polityki ekonomicznej w stosunku do polskiego Wschodu — spotkało się z zimną obojętnością t. zw. szerokiego społeczeństwa. Idea takiej polityki wywoływała pełne sceptycyzmu wzruszanie ramionami. Wzmożenie prac nad jej realizacją w latach 1933—1934 wywołało już nieco większe zainteresowanie nietylko u nas, na t. zw. Kresach, ale i w innych dzielnicach Polski, wyrażające się chociażby w powstaniu specjalnych placówek organizacyjnych, mających na celu sprawę podniesienia gospodarczego Ziem Wschodnich **(Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, różne Komisje** i t. d.). Doniosłem wydarzeniem w tym zakresie było powołanie w ubiegłym roku, z inicjatywy Pana Wojewody Wileńskiego **regjonalnej Komisji** dla opracowania nowego ogólnego i odpowiadającego obecnym warunkom, możliwościom i potrzebom planu gospodarczego dla województw wileńskiego i nowogródzkiego. Przy powoływaniu tej Komisji do życia Pan Wojewoda oświadczył, iż dołoży starań, by plan taki stał się programem rządowym. Z chwilą, gdy będziemy mieli program gospodarczy dla polskich Ziem Wschodnich, który zyska oprobatę rządową — konkretne prace nad aktywizacją gospodarczą Ziem Wschodnich, prowadzone stale przez poszczególne samorządy i organizacje gospodarcze — zyskają mocne fundamenty i będą się mogły rozwijać w bardziej sprzyjających warunkach. To też opracowanie programu powinno być możliwie rychło zakończone.

Niezależnie od tego nie powinniśmy zaniedbywać wyłaniających się możliwości pchnięcia naprzód na tym lub innym odcinku akcji podniesienia gospodarczego naszych Ziem.

Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie rozpisania **pożyczki inwestycyjnej** stanowi dla nas wypadek niezwykle doniosły. Jakaż dzielnica bardziej potrzebuje inwestycyj podstawowych, niż Ziemie Wschodnie? Tylokrotnie już podkreślano, że inwestycje komunikacyjne, jak budowa niezbędnych połączeń drogowych, przedłużenie linji kolejowej Woropajewo—Druja w kierunku na Oszmianę — oraz budowa innych szlaków (kolej turystyczna do Narocza) należą do najważniejszych posunięć, zmierzających ku polepszeniu naszego stanu gospodarczego. Dodajmy do tego bindugę w Drui, chłodnię w Wilnie, a będziemy mieli „mały“ program gospodarczy, na który powinniśmy dostać środki z pożyczki wewnętrznej. Tej możliwości nie wolno nam przeoczyć. Wszystkie czynniki odpowiedzialne za losy Wileńszczyzny winny rozpocząć jaknajrychlej skoordynowane starania, **by udział nasz w środkach pieniężnych, płynących z pożyczki — odpowiadał rozmiarom naszych braków i uzasadnionych potrzeb**. Nasze słuszne prawa w tym względzie muszą być wzięte pod uwagę.

A. Tański.

*) podkreślenia nasze. **(Red.)**

Z rewolty greckiej

Powstańcy w niewoli



Port Saloniki



Otrzymaliśmy pierwsze zdjęcia z terenu rewolty greckiej. Z wiadomości, które nas dochodzą, nie można osądzić kto ostatecznie zwycięży: wojska rządowe, czy powstańcze, na których czele stoi stary i doświadczony Venizelos.

Na ilustracji u góry powstańcy, którzy po uporczywej walce poddali się wojskom rządowym i pod silną eskortą odprowadzani są do więzienia.

U dołu widok ogólny od morza na port Saloniki, centrum zgrupowania wojsk rządowych pod dowództwem greckiego ministra wojny gen. Kondylisa. (Wiadomości z terenu walk w Grecji na str. 1-ej).

Cenzura teatralna na Litwie

(1795—1865)

(Dokończenie)

Początkowo cenzura rządu „Prowincji Litewskiej“ miała charakter zewnętrzno-policyjny, administracyjny: pilnowała jedynie afiszów, czyli legalności ogłaszanego utworu, zezwolenia cenzury uniwersyteckiej. Spostrzegamy jednak istnienie raportów policyjnych dla gubernatorów cywilnych jak również i interesowanie się wystawianemi utworami w kancelarjach gen.-gubernatorów. Pierwszy pozwala sobie na bezczelne wścibstwo do cenzury — senator Nowosilcow, a to z powodu wystawienia „Męża i żony“ Fredry (1824 27 listopad). Ten cynik, zepsuty do szpiku kości, występuje w obronie **moralności** publicznej! Upatrzył w sztuce „nieprzystojne numery“, — które tylko w „tajemnicy kryte być muszą“. — W liście do g. gub. Rimskawo-Korsakowa pisze, że „W każdym **naszym(?)** teatrze i wszędzie, a tym bardziej **TU,** w Wilnie, gdzie tylu studentów zwiedza miejsca publiczne, tego rodzaju utwory tolerowanemi być nie mogą, bowiem nie odpowiadają szlachetnej tendencji każdego dramatu: ośmieszać wady a przedstawiać zwycięstwo cnoty“. W końcu zaleca „przeglądanie sztuk“, czy nie są one „przeciwne wierze i obyczajom“. — W odpowiedzi — policmajster Szłykow oświadcza, że ten utwór grano w Warszawie, **jako legalnie zaakceptowany.** Gen. gub. nie raczył nawet odpowiedzieć senatorowi — polecając to policmajstrowi.

Cenzura uniwersytecka była dosyć liberalna, pomimo że w Komitecie byli i księża. — Przez ich więc kontrolę musiała przejść komedja „Mąż i żona“. — Na parę utworów był atak i ze strony publiczności w prasie — ale bez wrażenia na jakieś posunięcia w cenzurze. Rzecz to zrozumiała, jeżeli się weźmie pod uwagę ówczesny nastrój części kleru wileńskiego, sprzyjającego józefinizmowi i masonerji. Naogół kler świecki **był liberalny.** Przeciwko temu właśnie liberalizmowi reagowały zakony, szczególniej zaś zakon Dominikanów — które nie chciały pogodzić się ze **świecką kontrolą** Kuratorjum i **ingerencją** Uniwersy**tetu do wykładów.** Słynny z patrjotyzmu i uczoności ks. przeor dominikański **Faustyn Ciecierski,** nie obawiał się nazwać tego „zakusami Beljala“ — i składał władzom memorjał z propozycją przeniesienia uniwersytetu do Zabiał.

Policyjna cenzura czuwała i nad krytyką sprawozdawczą — naogół rzadko się odzywającą. Minister Oświaty Zawadowskij — zwraca się do Kuratora Adama Czartoryskiego z ostrzeżeniem, że **pono Kutuzow** przeoczył w Nr. 100 **„Kurj. Lit.“ zbyt szkodliwe wiadomości** z Warszawy o owacyjnem przyjęciu w Krakowie sztuki „Okopy na Pradze“ Dmuszewskiego, (grane w Warszawie jako „Wojska polskie w Krakowie“). Jest to drugą już interwencją w dziedzinę autonomiczną Uniwersytetu. Niezależnie od tej cenzury — policja jednak wymagała od każdej przybyłej antrepryzy a li**mine przedstawienia** spisu „igrajemaho repiertuara“ — co musieli czynić Gasper Kamiński, Skibiński, Każyński, oraz dyr. niemieckiej trupy — Heckert. Spisy te zachowały się przy korespondencji policyjnej. Stwierdzają one żywotność i obfitość repertuaru ówczesnych wędrownych trup, dających najnowsze utwory grywane w Warszawie i Lwowie.

Po rządach Dołhorukija wszystkie dykasterje administracyjne wchodziły z kaloszami do świątyni Melpomeny. Wileńska satrapja ogląda się na Warszawę i Petersburg, a oprócz tego same Kancelarje Cywilna i Gen. gubernatora przeglądają spisy i sztuki. Czerwony atrament barwi coraz częściej kaligraficznie wycyzelowane egzemplarze.

„Chatka w lesie“ Syrokomli otrzymuje zezwolenie **miejscowej** kanc. cyw. gub. — ale... **z wykreśleniem** całkowitem ustępu pierwszego do str. 30 włącznie. W kom. „Helena de Seigliere“ cenzor każe wykreślić wyrazy: a) na karcie 7 „żyć pod jarzmem przywłaszczycieli“, b) na k. 54 — od słów: „ojczyzna cię powoływała“ do słów: „twoje upodobanie“, c) „chociaż na obcej ziemi“, „żona dorobkiewicza“ (?). W krotochwili „Zuch mimo chęci“ — uznano słowo „gałgany“ za obraźliwe i zamieniono na „niedobre“(!) W utworach — „Nad Wisłą“ (A. Wieniawskiego), „Pułkownik z 1869“, „Z siedmiu najbrzydsza“ zrobiono roz-

Król bandytów korsykańskich przed sądem

Przed paru dniami rozpoczął się w Paryżu jeden z najsensacyjniejszych procesów z lat ostatnich. Przed sądem stanął „postrach Korsyki", król tamtejszych bandytów, długoletni herszt bandy, teroryzującej ludność wyspy, osławiony Spada.

„Postrach Korsyki" wygląda na zdjęciu zupełnie sympatycznie. Rosły, barczysty mężczyzna w sile wieku, z gęstą, czarną, falującą czupryną i przystojną, zdobną w małe, przystrzyżone wąsiki twarzą nasuwa raczej myśl o jakimś walczącym o wolność bohaterze bułgarskim czy tyrolskim. Jego akcesorja: dubeltówka, torba z amunicją i lornetka powiększają złudzenie. Gdyby nawet miał tradycyjną madejową brodę do pasa to i tak jeszcze możnaby go wziąć za Andreasa Hofera czy zgoła Garibaldiego, a nie za zbójcę, który wyrzynał ludzi z zimną krwią, a do żandarmów francuskich prażył ze swej dwururki jak do kaczek.

Zdjęcie zrobione oczywiście przed rozprawą sądową. Może nawet przed aresztowaniem. Spada—więzień i Spada—władca gór korsykańskich to bardzo różne osoby. Może tego Spadę z strzelbą i lornetką fotografował któryś z licznych turystów, myszkujących po dzikiej wyspie. Dlaczegóżby król bandytów nie miał stanąć przed objektywem podróżnika, może reportera, zwłaszcza gdy ten podróżnik czy reporter umiał poprzeć swą prośbę odpowiednią kwotą?

Nie jest zresztą wykluczone, że Spadę sfotografowano już po ujęciu. Już unieszkodliwiony sęp korsykański mógł usiąść na głazie i z rozładowaną na wszelki wypadek strzelbą w ręce pozować korespondentowi paryskiego pisma.

BEZPOTOMNY NASTĘPCA RINALDINIEGO?

Francuskie władze bezpieczeństwa szczycą się, że Spada jest ostatnim wielkim bandytą korsykańskim unieszkodliwionym raz na zawsze. Wynikałoby stąd, że Korsyka została całkowicie uwolniona od zbójeckiego bractwa, a w każdym razie od „grubych ryb" bandyckich. Jeżeli coś tam jeszcze z ostatniego pogromu, zakończonego ujęciem Spady ocalało — nie należy już tego brać pod uwagę. Szczupaki zostały wyłowione. Płotki nie są groźne.

Być może. Być może, iż z aresztowaniem Spady zamknęła się ostatnia karta sławnej zbójeckiej epopei gór korsykańskich. Znikł z powierzchni wyspy bezpotomnie następca Rinalda Rinaldiniego.

W NIEDOSTĘPNYM GĄSZCZU.

Długie lata ukrywał się Spada w niedostępnym dla mieszkańca nizin gąszczu dzikich, górzystych pustkowi. Ukrywał się w zaroślach „macchii", specyficznie korsykańskiego i sardyńskiego krzewu, który gęsto porasta zbocza skał wyspy, tworząc kolczastą, wiecznie zieloną i pachnącą plątaninę gałęzi, gałązek, liści, kwiatów, kolców. Gdy ktoś da nura w gąszcz korsykańskiej „macchii" — już go tam ze świecą nie znaleźć! Jedynie brak amunicji, głód czy tęsknota do ludzi wygnać może ukrywającego się w „macchii" bandytę i ściągnąć go do miejsc dostępniejszych.

Lata całe tkwił Spada w rodzinnej „macchii", wychylając się z niej jedynie dla napadów, ściągnięcia haraczu z samotnych osad ludzkich, zasięgnięcia języka o ruchach żandarmów, zdobycia kul i prochu, odwiedzenia krewnych czy znajomych.

WYTRWAŁA NAGONKA.

Żandarmom francuskim też trzeba oddać sprawiedliwość. Nie szczędząc sił i zdrowia, narażając życie urządzali oni od dłuższego czasu lotne raidy wgłąb wyspy, przetrząsali skrupulatnie podejrzane miejscowości, zbierali skrzętnie informacje o pobycie bandyty, organizowali systematyczne obławy i zasadzki. Długi czas spełzało to wszystko na niczem. Nagonka była wytrwała, lecz i zwierzyna miała się na baczności, zwłaszcza, że w grę wchodziło życie i droższa od życia wolność.

Żandarmi ściągali coraz większe siły. W nagonce brało udział nawet wojsko. Spada miał przeciwko sobie całą armję, wyposażoną w nowoczesne środki techniczne, do czołgów i samolotów z gazami włącznie. Za sobą zaś miał ten korsykański Rinaldo kupę wiernych towarzyszy i — ciche poparcie ludności. Ponadto miał dubeltówkę i niezawodne oko strzelca.

POPARCIE LUDNOŚCI.

Zjawisko występujące nietylko na Korsyce, lecz i w bardzo licznych krajach. Bandyta cieszy się cichem poparciem ludności. Działa tu nietylko strach przed zemstą. Działa również aureola romantyzmu, siły, szczęścia — szczęścia, w znaczeniu długiej bezkarności. Legenda otacza nietylko wielkich wodzów, wielkich wojowników. Otacza także wielkich bandytów. Exemplum: nasz rodzimy Ryś ze Święciańskiego lub nasz Mucha z Nowogródzkiego, lub nasz Maczuga z Małopolski.

Legenda i ciche, lecz czynnie się wyrażające sympatje ludności korsykańskiej broniły Spadę długo przed ręką francuskiej Temidy. W porę dokonane ostrzeżenie, w porę zakomunikowana wiadomość o takim czy innym ruchu żandarmów, udzielenie bezpiecznego noclegu, niepostrzeżone przez konfidentów policji dostarczenie żywności czy amunicji — wszystko to wydatnie pomagało Spadzie i jego towarzyszom ukrywać się i grasować w górach a z drugiej strony wybitnie utrudniało akcję policji i wojska.

TRIUMF TEMIDY.

Wkońcu jednak sprawiedliwość zatriumfowała. Czy to łańcuch nagonki zacieśnił się do nieznośnego dla Spady maximum czy to poparcie ludności zawiodło, czy może znalazł się jakiś zdrajca skuszony wysoką nagrodą, czy wreszcie nerwy Spady nie wytrzymały tej gry w chowanego, podczas której trupy padały gęsto z jednej i drugiej strony — dość, że król bandytów korsykańskich przegrał swą partję i stanął dnia 4-go marca przed sądem paryskim.

NEW.

Z wyprawy dr. Stefana Jarosza na Alasce







W dniu 6 b. m. wyjechał z Gdyni do Ameryki dr. Stefan Jarosz, który wygłosi wśród Polonji, jakoteż w kołach geograficznych amerykańskich szereg wykładów o Polsce, a w miesiącach letnich wyrusza na wyspę Kościuszki (wpobliżu Alaski), gdzie z ramienia Instytutu Geograficznego U. J. przeprowadzi badania naukowe. Na zdjęciu — typy eskimoskie z Alaski w-g zdjęć z poprzedniej wyprawy dr. Jarosza: a) Rodzina eskimoska przed szałasem ze skór, b) c) Typy dzieci eskimoskich z nad cieśniny Beringa.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Rozmówki telefoniczne

Zadźwięczał telefon.

— Tu redakcja.

— Przepraszam, że pana trudzę, chodzi mi o pewną informację...

— Słucham.

— Co to znaczy „aparycja"?

— Opozycja? Pani nie wie? Żartuje pani chyba?

— Mówię wyraźnie a-pa-ry-cja... Czy mam sylabizować? A, jak Anna...

— Nie, nie trzeba. Rozumiem już. Chodzi pani o słowo „aparycja"...

— Właśnie.

— Aparycja proszę pani, to znaczy wygląd że dla wszelkiej pewności... pozwoli pani, że zaglądnę do encyklopedji?

— Nie, nie. Proszę odrazu...

— Aparycja proszę pani, to znaczy wygląd zewnętrzny, prezencja... coś w tym rodzaju..

— Dobrze...

— W odniesieniu do głosu ma jeszcze jakieś znaczenie raczej specjalne... Jakby to pani...

— Może na przykładzie. Co pan sądzi o mojej aparycji głosowej?

— Musiałaby pani coś zaśpiewać

— Trudno będzie stąd z cukierni.

— Zapewne, ale może znajdziemy jakąś inną okazję. Gdyby pani naprzykład za dwie godziny mogła być na przystanku autobusowym koło Rudnickiego...

— Za dwie godziny będę... ale w domu

— Szkoda.

— Ale jutro możebym znalazła czas...

— Bezwarunkowo. Trzeba przecież wyjaśnić sprawę aparycji pani głosu. Więc o której i gdzie?

— Może o siódmej, ale gdzie?

— Gdzie pani każe. Ale może pani powie poco potrzebna była pani ta informacja o aparycji?

— Widzi pan, sprzeczałyśmy się z koleżanką o znaczenie tego słowa. Ona mówiła że trzeba zapytać się kogoś mądrego a ja poradziłam, by zadzwonić do redakcji... Na to ona powiedziała, że w redakcjach siedzą sami... Nie, tego nie mogę panu powiedzieć... i założyła się o tabliczkę czekolady, że... Więc dlatego...

— Ach tak. Jestem pani bardzo zobowiązany

— Ja także, wygrałam czekoladę. Koleżanka jest przy mnie i słyszała.

— Ach tak? Bardzo mi miło. Proszę ją odemnie pozdrowić.

— A co będzie z moją aparycją głosową?

— Radzę się pani zwrócić do nauczyciela śpiewu.

— A ja panu do nauczyciela dobrego wychowania.

— Dziękuję, niedoszła aparycjo!

— Wieszam słuchawkę, brutalu!

Uczyniłem to samo.

Wei.

NIEDZIELNY NEMROD.

Niedzielny nemrod strzela do kaczek, ale trafia w powietrze.

— Strzelaj jeszcze raz — radzi przyjaciel — może kaczki nie dosłyszały twego strzału.

(Le Rire)

maite drobne zmiany. Niektóre sztuki, jak np. kom. „Skąpiec" (przekł. Drzewieckiego) „Śluby panieńskie", „Zemsta" — budzą jakieś wątpliwości wobec czego zażądano **powtórnego** złożenia utworów do ocenzurowania. Temuż losowi uległ „Skąpiec" już po pierwszem przedstawieniu. Cenzura Warszawska, zatwierdzając **dla Wileńskiego Teatru** kom. ze śpiewami „Warszawiacy i Hreczkosieje", wykreśliła kilka małych ustępów (w 1857). „Żyda wiecznego tułacza" granego w całej Polsce cenzura wileńska — stanowczo nie pozwoliła grać.

Często kancelarja gub. wileńskiego osobiście zezwala na wystawienie pewnych sztuk, przedstawianych przez Dyrektora - Rozporządzającego (Direktor-Rasporiaditiel). Tak np. 20 maja 1861 r. policmajster zawiadamia Cyw. gubernatora, że naskutek **osobistego** zezwolenia wojennego gubernatora pozwolił wystawić na benefis chorej Wandy Leszczyńskiej sztukę Majeranowskiego „Córka miecznika, czyli domy polskie w XVII w.". Dyr. K. Szlagier prosząc naczelnika Kanc. C. gub. o przyśpieszenie korespondencji w spr. wystawienia „Urszuli Meyerin" (z przedmową K. Majeranowskiego), przypomina, że już 29 stycznia 1861 r. cywilny gubernator na podstawie zezwolenia cenzury polecił policmajstrowi włączyć ten utwór do „spisu sztuk zezwolonych". Cenzor Muchin rozwiązuje osobiście wątpliwość czy można odśpiewać na koncercie *) pieśni do słów Syrokomli „Niegramotnyj" i Odyńca „Dziewczę i Gołąb". Wymienione utwory były w „Piosenniku" Ludwika Nowickiego, druk. w Wilnie u M. Orgelbranda — i nie były ocenzurowane. Ale Muchin uważał, że rzekomo są tłómaczone z węgierskiego (?) i nie zawierają „nic przeciwnego prawidłom"

W latach 1857—1861 uzyskały pozwolenie cenzury wileńskiej nast. sztuki polskich autorów: „Hrabia na Wątorach" Syrokomli, „Dożywocie", „Nad Wisłą", „Łobzowianie" Z. Anczyca, „Dla miłego grosza" Apollo Korzeniowskiego (ojca Conrada), „Po naszemu" Józefowicza Zygmunta. (Hlebickiego), „Milda", „Jerzy Lubomirski" E. A. Odyńca, „Dzieje serca" Wacł. Szymanowskiego, „Konkurent i mąż" J. Korzeniowskiego, „Majątek albo imię" — tegoż, „Stary kawaler", „Klara", „Scena za sceną" Pieńkowskiego, „Podróżomanje" Korzeniowskiego (tylko w Wilnie graną), „Faworyta" H. Chęcińskiego (śpiewaną po polsku pierwszy raz w Polsce — w Wilnie), „Stare dzieje" Kraszewskiego, „List żelazny" A Małeckiego, „Jawnuta" — muz. Moniuszki (libr. O. Milewskiego), „Verbum Nobile", „Otton Łucznik" sł. Chęcińskiego, muz. Adama Munczejmera, „Stasio" — trag. Karola Szajnochy, „Miód Kasztelański", „We dworku" obrazek sceniczny Wł. Wolskiego, „Plotkarz" Korzeniowskiego.

Oprócz tego zatwierdzono dużo utworów cudzoziemskich w przekł. Jasińskiego, oraz dwa utwory Gabryeli Puzyniny.

Pod koniec istnienia sceny polskiej przedpowstaniowej, — nic nowego nie powstaje na Litwie dla sceny. Wr. 1867 umiera Syrokomla — zawodząc nadzieje, że da coś zdecydowanie scenicznego. — Czasy nie pozwalały na głębszy dech, na szerszy rzut. Kazimierz Szlagier z nadludzkim wysiłkiem skleja repertuar przeważnie ogranych cudzoziemskich sztuk. Postarzali śpiewacy — nużą staremi włoskiemi operami. I chociaż w repertuarze „akceptowanym" figuruje „Trubadur" i „Rigoletto" — oper tych nie wystawiono. Poczciwy Moniuszko — jak to stwierdziłem w „mariadie" (księga zapisów) Szlagierowi ofiarował swoje ułożenie „Rigoletta" na mniejszą orkiestrę, prosząc jako honorarjum — „o dobre słowo". Dotąd tej pracy nie odnaleźliśmy. Nie odmawiał rad i pomocy, zawsze wierny Wilnu Wiktor Każyński — kapelmistrz opery petersburskiej. Urok i rozgłos pióra Korzeniowskiego temperował wprawdzie obawy cenzury, jednak i nad jego utworami, najczęściej w Wilnie grywanemi, — czuwało baczne oko administracyjne. To, co „uchodziło" w Warszawie — niezawsze było godne ucha wilnianina. Poza poczwórną niemal cenzurą istniał dozór Dyrektora rządowego (Abramowicza).

Kiedy Murawjew polecił Dyrekcji Rządowej prowadzenie sceny — odbyło się kilka pożegnalnych przedstawień operowych na korzyść artystów śpiewaków polskich.

I te utwory miały na sobie już 40-letni stempel cenzury najeźdźcy.

Antoni Miller

*) Na rzecz niewidomego artysty Reimersa.

Racjonalizacja pracy społecznej

Kraj nasz, jak zresztą trzy czwarte całego świata, znajduje się w okresie reorganizacji. Wszystkie dziedziny życia, wszystkie pojęcia, a nawet poszczególni ludzie poddani są badaniu i przewartościowaniu.

Spotykamy się z tem w przemówieniach i posunięciach wybitnych mężów stanu. Ponieważ Polska na forum europejskiem zdobyła trwałe mocarstwowe stanowisko, niedawne hasło — wszystko dla państwa — może ustąpić nowemu, mającemu na celu dobro jednostek.

Ministrowie nasi, korzystają z doświadczenia lat eksperymentalnych, wchodzą na tory racjonalnej pracy dla dobra poszczególnych obywateli, z których wszak składa się naród.

Okres organizacji jakgdyby dobiega końca, ustępując akcji twórczej ze spojrzeniem w przyszłość.

Są jednak dziedziny naszego życia, omotane jakgdyby pajęczyną, do których nie dociera świeży oddech, które nie chcą się poddać żadnym zmianom. Jedną z nich jest — praca społeczna, która w państwie dobrze zorganizowanem, o nieprzerywanej historji rozwoju, może i powinna być pogotowiem w okresach szczególnie trudnych i wymagających niecodziennego wysiłku społeczeństwa.

Polska, powstając z gruzów, tworząc dopiero swoją państwowość, wymaga jeszcze od całego narodu zrozumienia sytuacji, wyjątkowego napięcia sił, bohaterstwa bodaj. To też praca społeczna potrzebna tam gdzie państwo lub samorządy nadążyć z pomocą nie mogą, staje się w Polsce koniecznością. Chodzi jednak o to by nastrój organizacyj, tempo, a przedewszystkiem nastawienie ludzi, którzy do nich wchodzą, harmonizowały z wysiłkiem podjętym przez czynniki rządowe.

Nie mówi się o przekonaniach politycznych, które mogą pozostać na uboczu, lecz o elemencie ludzkim, który zawsze nadaje to lub inne oblicze instytucji.

Jeśli na odpowiedzialnych stanowiskach, tam gdzie dosięga kompetencja władz, pozmieniano ludzi dziesięć razy nim trafiono na odpowiedniego człowieka, to w organizacjach społecznych, szczególnie na prowincji, wytworzył się pewien monopol na to lub inne stanowisko.

Organizacje te powstawały przed laty, na kierownictwo powoływano ludzi przeważnie starszych, nie dla ich zasług, któremi może jeszcze nie mieli czasu się wykazać, lecz dla powagi wieku lub zalet towarzyskich.

Później wytworzył się pewien uzus, dzięki któremu nie można było nawet zaproponować inną osobę na stanowisko prezesa bez wytoczenia ciężkich zarzutów konkretnych. A właściwym zarzutem mogła być jedynie nieumiejętność dopasowania się do wymagań życia i ducha czasu, rzecz nieuchwytna i, jak wiele osób sądzi, małoważna.

Tkwią więc na swoich prezesurach ludzie godni, ale absolutnie nie nadający się na trudne naczelne stanowisko, mające do dyspozycji niesforną grupę beztateresownych, a więc nieodpowiedzialnych pracowników.

Bez określonych funduszów, z minimalnem poparciem władz, spotykają przeszkodę niemałą w społeczeństwie samem, które dziś niechętnie i ironicznie jest usposobione do powstających jak grzyby po deszczu instytucyj, istniejących jakgdyby poto by od niezainteresowanych w danej sprawie obywateli wyciągać pieniądze.

Mnogość pokrewnych organizacyj, przyczyną powstania których nierzadko są ambicje osobiste, szkodzi idei samej.

Ponieważ, zresztą zupełnie słusznie, władze nie mogą interwenjować w reorganizacji poczynań społecznych, inicjatywa powinna wyjść od społeczeństwa samego.

W pierwszym rzędzie należy połączyć instytucje o pokrewnych zadaniach, szukać dróg nowych dla zdobywania funduszów poza upakarzającą i obniżającą powagę pracujących, karot na kierownicze zaś stanowiska powołać ludzi młodych, „plastycznych“, którzy w zawrotnem tempie naszych czasów potrafią się dopasować do ich wymogów.

Nadzieja Drucka.

Opuszczony



Pan poszedł na polowanie sam...

Komunikat ze zjazdu delegatów gmin wiejskich

Pod przewodnictwem wiceprezesa i dyrektora Związku Gmin Wiejskich R. P. p. Bolesława Tkaczyka odbył się 7 b. m. w wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie zjazd wojewódzki delegatów gmin wiejskich, na który przybyło około 70 delegatów. W skład prezydjum weszli obok p. Tkaczyka pp. Aleksander Sławiński i Piotr Józefowicz. Z ramienia Związku Gmin Wiejskich uczestniczyli w zjeździe pp. Tomasz Szalewicz członek rady naczelnej Związku, Jan Szczepkowski inspektor Związku i Wincenty Gałczyński sekretarz zarządu związku. Referaty wygłosili: p. Szalewicz o sprawach samorządowych i p. Szczepkowski o oddłużeniu rolnictwa.

Poruszone w referacie samorządowym sprawy wywołały żywą dyskusję, w wyniku której powzięto szereg uchwał:

1) W sprawie rozszerzenia świadczeń szarwarkowych na drogi państwowe i powiatowe wypowiedziano się przeciwko rozszerzeniu tychże.

2) W sprawie dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych wypowiedziano się za nowelizacją odnośnej ustawy, względnie za złagodzeniem obowiązków, z tej ustawy wynikających.

3) Wypowiedziano się przeciwko wykonywaniu egzekucji należności samorządowych przez Urzędy Skarbowe.

4) W sprawie bibljotek gminnych stwierdzono, że projekt wprowadzenia przymusowych bibljotek jest nie na czasie, podnosząc, że gminy same, w miarę posiadanych środków nie zaniedbują zakładania, bądź też rozszerzania już istniejących bibljotek.

5) W sprawie nowego projektu ustawy o podatku gruntowym wypowiedziano się za rozszerzeniem udziału gmin w tymże podatku.

Referat p. Szczepkowskiego o oddłużeniu rolnictwa miał charakter informacyjny i wzbudził duże zainteresowanie delegatów, którzy domagali się wyjaśnienia wielu kwestyj, z oddłużeniem rolnictwa związanych.

Obradom, które miały charakter rzeczowy i poważny przysłuchiwali się przedstawiciele wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego i przedstawiciele samorządów powiatowych. Na wniosek przewodniczącego dyr. Tkaczyka uchwalił zjazd jednomyślnie wysłanie depeszy z wyrazami głębokiego szacunku do min. spraw wewnętrznych p. Kościałkowskiego.

Zjazd członków Wil. Zw. Teatrów i Chórów Lud.

Jutro, 10 marca, w sali Ogniska Kolejowego (ul. Kolejowa) odbędzie się doroczny zjazd członków Wileńskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10-ej r. Porządek dzienny obrad jest następujący:

1. Otwarcie zjazdu i powitanie. 2. Wykonanie kilku pieśni regjonalnych przez okręgowy chór nauczycielski pod dyr. Bronisławy Gawrońskiej. 3. Metoda pracy zespołów teatralnych—referat. 4. „Wskazania programowe i organizacyjne na najbliższą przyszłość“ — referat. 5. Dyskusja nad referatami. 6. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7. Wybory Zarządu. 8. Uchwalenie wniosków i zamknięcie zjazdu.

Na zakończenie odbędą się produkcje teatralne kursu społeczno-oświatowego młodzieży wiejskiej.

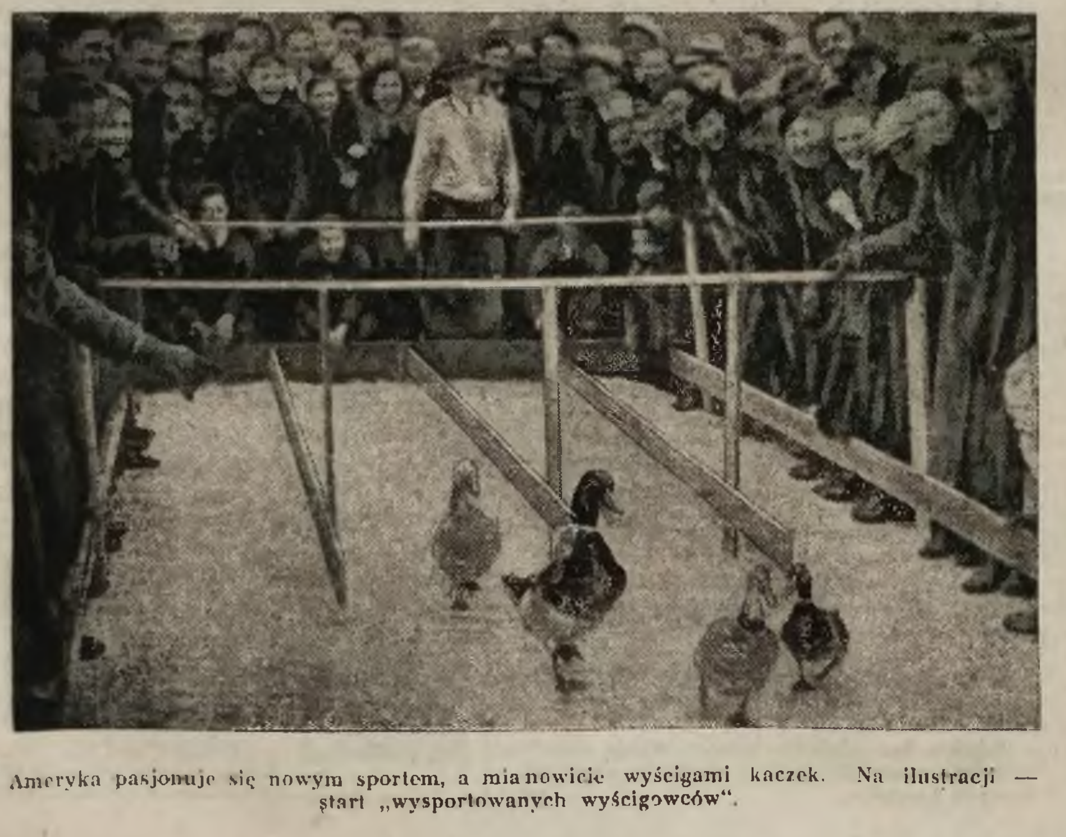
Należy się spodziewać, że zjazd zgromadzi jak najwięcej osób zainteresowanych.

KONKURS.

Wileński Związek Teatrów i Chórów Ludowych ogłasza konkurs na zbieranie pieśni weselnych. Warunki konkursu są następujące:

Należy zanotować pięć pieśni weselnych, śpiewanych na weselach wiejskich w województwach: wileńskiem, nowogródzkiem oraz w powiatach: grodzieńskim, suwalskim, augustowskim i wołkowyskim województwa białostockiego.

Nowy sport



Ameryka pasjonuje się nowym sportem, a mianowicie wyścigami kaczek. Na ilustracji — start „wysportowanych wyścigowców“.

Wzdłuż i wszerz Polski

— Z ŚLĄSKA NA ZIEMIE WSCHODNIE. Ks. kan. Bączkowski wygłosił w Siemianowicach odczyt o osadnictwie bezrobotnych na roli na kresach wschodnich. Prelegent, będąc gorącym zwolennikiem tej akcji, nabył w okolicy Kowla majątek o powierzchni 1850 ha który został przeznaczony na cele osadnicze. Osadnicy będą tam osiedlani na parcelach o powierzchni 10 do 35 ha, które mają otrzymać na dogodnych warunkach spłaty. Cena za hektar wynosi od 100 do 150 zł. i może być spłacana w ciągu 50 lat. Z Siemianowic wyjeżdża w najbliższych dniach trzech delegatów na Wołyń by zapoznać się na miejscu z warunkami lokalnymi.

— DYPLOMACI ZAGRANICZNI ŻENIĄ SIĘ Z POLKAMI. Małżeństwa zagranicznych dyplomatów, akredytowanych w Warszawie, z Polkami, są coraz częstsze. Swego rodzaju „rekord“ dzierży poselstwo jugosłowiańskie którego 3 członków poślubiło już nasze rodaczki. Czwarty ślub „polsko-jugosłowiański“ odbył się w Warszawie w dniach ostatnich: długoletni sekretarz poselstwa Jugosławji, a obecnie urzędnik centrali MSZ w Białogrodzie, p. Gavrilovicz poślubił p. Annę Gajewską, znaną sportsmenkę, triumfatorkę ostatnich konkursów hippicznych w Warszawie.

Ponadto zanotować trzeba jeszcze jedno oryginalne małżeństwo dyplomatyczne: sekretarz poselstwa chińskiego w Warszawie, p. Chow Hsien Tang po niedługim pobycie w Polsce ożenił się z panną Mary Rodziewiczówną, krewną znakomitej pisarki, autorki „Dewajtisa“ i „Wrzosu“.

— POŁOWY MORSKIE. W ciągu lutego polscy rybacy złowili ogółem 2.375.080 kg. ryb, najwięcej szprotów, śledzi i łososi. Najwięcej złowiono ryb w obwodzie Hel — 962.000 kg., Gdynia — 916.000 kg., Jastarnia — 402.000 kg., Chłapów — 2.500 kg., Puck — 711.000 kg

— SPRAWA FABRYKI P. P. G. W GRUDZIĄDZU, wobec której 245 wierzycieli rości pretensje w wysokości zgórą 13,5 milona zł., była rozpatrywana przez sąd grodzki w Grudziądzu. Oddalił on ze względów formalnych wnioski o ogłoszenie upadłości P. P. G., zgłoszone przez dyrekcję fabryki, grupę wierzycieli i nadzór sądowy. Ponowną rozprawę wyznaczono na dz. 9 b. m.

— ODKRYCIE ZAPOMNIANYCH PODZIEMI W STRZELNIE. W Strzelnie przypadkowo natrafiono na ślady ganku podziemnego, który prawdopodobnie ma związek z tamtejszemi zabytkami kościelnymi.

Niejaki S. Brożek, właściciel nieruchomości przy ul. Klasztornej, kopiąc ziemię w swej stajence, natrafił na głazy i kamienie a pod niemi na murowane sklepienie, biegnące w stronę Rotundy św. Prokopa.

Sklepienie to wykonane z jednej warstwy cegły wypalonej, spajanej gliną i otoczone warstwą kamieni około 75 cm. wskazuje na budowę z dawnych czasów.

Wśród ludności Strzelna odżyła stara legenda o gankach podziemnych, łączących dawne kościoły św. Krzyża i św. Ducha oraz kościół św. Trójcy i Rotundę św. Prokopa. Ile jest prawdy w tej legendzie, okażą dalsze badania.

— LUDOWY FESTIVAL KASZUBSKI. Inspektorat szkolny na powiaty kościerski i kartuski przystąpił do zorganizowania wielkiego festivalu ludowego, na który złożą się tańce i muzyka kaszubska. Impreza pomyślana jest jako typowo regjonalna.

— MUZEUM HUCULSKIE W ŻABIEM. Plany budowy muzeum huculskiego w Żabiem są już gotowe, budowa ma się rozpocząć z wiosną. Według projektu muzeum huculskie połączone będzie ze schroniskiem, które stanowić ma punkt zborny dla turystów, udających się przez Żabie dla zwiedzenia południowej Huculszczyzny. Zbiórka eksponatów dla muzeum huculskiego trwa i daje znaczne rezultaty.

KURJER SPORTOWY

Teatr „Lutnia“

„CHICAGO“

operetka E. Kalmana.
Libretto J. Bremmera i A. Grünwalda.

Jeżeli akcja widowiska toczy się naprzemian w Budapeszcie, w barze amerykańskim, na dworze króla jakiegoś nieokreślonego państwa, i w pałacu ekscentrycznej miljarderki — to można się spodziewać, że tej akcji nie zabraknie ani żywości, ani kolorytu. Autor ostatniej premjery, operetki „Chicago“ — Kalman znalazł tu przedewszystkiem wdzięczne pole do wysnucia swoich czardaszów węgierskich, nigdy nie zawodzących w oddziaływaniu za pomocą brawurowej rytmiki i melancholijnej ekspansywności; pozatem, amerykański element miał tu okazję do muzycznego zaznaczenia się w szeregu fox-trottów salonowych, oraz rytmów tanecznych, ilustrujących tańce indjan; jeżeli do trzech ścierających się ze sobą motywów dodamy raz poraz przewijające się przez operetkę motywy walcowe — to będziemy mieli ogólne wyobrażenie o barwnej zmienności tej muzyki, która, choć nie przewyższa w innych operetkach Kalmana, nosi jednak cechy jego ręki, tak pewnej zwłaszcza, gdy chodzi o wyrazistość charakterystyki, koloryt i werwę.

Autorzy libretta nie wysilili się też na oryginalne pomysły, lecz poprzestali na wielokrotnie już (zresztą z powodzeniem) przedstawianych typach i sytuacjach.

Wiemy już skądinąd (z wielu, wielu operetek wiedeńskich), że młodzi wojacy, książęta, czy panujący najlepiej się bawią w Budapeszcie, że królowie jakichś słowiańsko-fantastycznych państewek są śmieszni, zidjociali, a ich skarbce wiecznie puste, no — i że Amerykanie to są tacy ludzie, którzy mają dużo pieniędzy, ale bardzo mało poczucia taktu i dobrego smaku.

Tymi szablonami libreciści operowali w „Chicago“ z rutyną, a zespół naszej operetki wlał w wykonanie dużo ożywienia. Przyczynili się do tego: pp. Kulczycka (ekscentryczna Amerykanka, tym razem niewiele śpiewająca), Dembowski (z temperamentem hulający następca tronu), Halmirska (doskonale śmiesznie szepleniąca naiwność), Tatrzański (pozbawiony wszelkiego „fasonu“ Amerykanin), Domosławski (pewny siebie miljarder), oraz w mniejszych rolach pp. Detkowski, Czapliński, Kubiński, Brusikiewicz, Jakutis i Dudarew.

Orkiestra pod batutą p. Wilińskiego grała czujnie. Dekoracje dobre (przejaskrawienie aktu drugiego da się usprawiedliwić chęcią uwydatnienia parwenjuszowskiego gustu miljarderki). Na specjalne wyróżnienie zasłużyła sobie p. Martówna, która na tle zespołu baletowego (taniec Indjan) dała krótki epizod taneczny, z taką gracją ruchu i wdzięcznym urokiem postaci wykonany, że zmuszona była do powtórzenia tańca. *A. W.*

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Moda amerykańska



Jedwabna toaleta popołudniowa o bardzo prostym kroju, prezentowana przez uroczą artystkę amerykańską Joan Havard.

Wyścigi na wrotkach



Ponownie coraz więcej rozpowszechnia się sport jazdy na wrotkach. Ostatnio na zawodach wrotkowych w Santa Barbara w Kalifornji zwyciężyła kobieta — studentka, który widzimy na ilustracji w czasie startu (na prawo).

Mistrzostwa szermiercze O. K. III

Wczoraj odbyło się szereg ciekawych walk o mistrzostwo szermiercze O. K. III. Potrafiono wczoraj doprowadzić do finału szereg spotkań.

Podajemy następujące wyniki:

II klasa oficerów — szabla: 1) por. Marecki 77 p. p., 2) por. Trzebuchowski 2 p. uł., 3) por. Kisiel 4 p. uł.

II klasa podoficerów — szabla: 1) plut. Kozioł 2 p. uł., 2) sierż. Marczewski 21 p. p., 3) plut. Ancuco 77 p. p.

Grupa fechmistrzów podoficerów — szpada: 1) plut. Ber 1 p. p. Leg., 2) plut. Sutyła 3 p. szw., 3) plut. Różański 1 p. uł.

I kl. oficerów — szpada: 1) por. Klaczyński 41 p. p., 2) kpt. Czarnecki 1 p. p. Leg., 3) por. Siebielec 3 p. szw.

I klasa podoficerów — szpada: 1) plut. Szymczyk 5 p. p. Leg., 2) wach. Kozłowski 4 p. uł., 3) plut. Marciniak 2 p. szw.

Zawody stoją na wysokim poziomie. Kierownikiem zawodów jest płk. Białkowski, a do komisji sędziowskiej należą: mjr. Mierzejewski, por. Pawłowicz i st. sierżant Wład. Kruk., który jest sekretarzem mistrzostw.

Dziś od godz. 8 do 13 odbywać się będą pozostałe walki finałowe, a o godz. 18 nastąpi uroczyste rozdanie nagród.

Porażki naszych tenisistów w Mentonie

We czwartek, w dalszym ciągu zawodowych mistrzostw tenisowych Riwjery w Mentonie wszyscy nasi tenisiści zostali wyeliminowani. Słynny francuski tenisista Brugnon odniósł zwycięstwo nad Hebdą w trzech setach: 1:6, 6:3, 6:3. Hebda walczył bardzo nierówno. Po doskonałej grze w pierwszym secie załamał się i przegrał zdecydowanie dwa następne sety i mecz.

Wittman był również wyjątkowo słaby, przegrywając łatwo z młodym Czechem Caska w dwóch setach 4:6, 1:6.

Stosunkowo najlepiej trzymał się Tarłowski, który przegrał z Hinesem dopiero po zaciętej walce 7:9, 3:6.

W grze podwójnej panów najlepsza nasza para Tłoczyński—Hebda uległa parze amerykańskiej Hines—Culley 4:6, 6:3, 3:6.

Kucharski na mistrzostwach Kanady

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie dla Kucharskiego na trzy dalsze starty na terenie Ameryki. W najbliższą sobotę, dn. 9 b. m. Kucharski jest zaproszony do Montrealu na mistrzostwa lekkoatletyczne Kanady. Dnia 16 marca ma startować na międzynarodowych zawodach w Nowym Jorku. Wreszcie trzecie zaproszenie pochodzi z Clevelan, gdzie zawody odbędą się dnia 29 marca.

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zgodził się na pierwsze dwa starty w Montrealu i Nowym Jorku, natomiast odmówił swej zgody na trzeci start w Cleveland. Odmowa PZLA. nastąpiła z tego względu, że Kucharski musi wyjechać z Nowego Jorku na „Pułaskim“ najpóźniej dnia 21 marca. Pozatem w razie startu w Cleveland Kucharski przekroczyłby czasokres wyznaczony przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną, dla zawodników amatorów na starty zagraniczne.

Przyjazd Kucharskiego do Polski nastąpi dn. 1 kwietnia.

Jedyny w swoim rodzaju klub przestał istnieć

Dzienniki francuskie donoszą o likwidacji jedynego w swoim rodzaju klubu „kibiców“ w Belgji. Klub ten istniał od szeregu lat, a jego zadaniem było podtrzymywać drużynę reprezentacyjną na meczach międzypaństwowych okrzykami zachęty. Członkowie tego klubu płacili połowę ceny wstępu na wszystkie imprezy piłkarskie. Po kilku latach „ciężkiej“ i owocnej pracy klub postanowił się rozwiązać. Powodem tej decyzji było wprowadzenie profesjonalizmu w Belgji. Klub „kibiców“ doszedł do przekonania, że niema powodu ani potrzeby popierać graczy, którzy otrzymywać będą za swoją grę pieniądze. Walne zebranie, zwołane przez zarząd, postanowiło też rozwiązać klub.

Lewin stanie przed sądem

Dochodzenie w sprawie Rachmiela Lewina, magistra filozofji i studenta medycyny U. S. B., który zamordował swoich rodziców, zbliża się ku końcowi. Mimo tego, iż rezultaty ekspertyzy psychjatrycznej nie zostały jeszcze ogłoszone, jak nas informują z kół miarodajnych i zasługujących na zaufanie, już obecnie nie ulega wątpliwości, iż student—zabójca stanie przed sądem okręgowym.

Przed kilku dniami Lewin, przebywający dotychczas na kuracji w szpitalu więziennym, znowu przesłuchany został przez sędziego śledczego, przyczem złożył zeznania w niektórych szczegółach odbiegające od poprzedniego zeznania. Tym razem morderca twierdzi, iż rodzice planowali zamordować go ze względu na to, że był bezrobotny. Słysząc w nocy złowieszcze słowa ojca postanowił działać w swojej obronie i dokonał straszliwego czynu.

W szpitalu zabójca rodziców zachowuje się stosunkowo spokojnie. Ostatnio interesował się bardzo losem pozostawionego przez rodziców majątku i chciał koniecznie dowiedzieć się komu z krewnych sąd powierzył opiekę nad spadkiem. Pozatem wypytuje stale lekarza, jaki jest stan jego choroby i wyraża obawę, że zostanie kaleką. Mimo tych pozorów normalności, Lewin zdradza od czasu do czasu dziwne objawy. — W tych dniach naprzykład zaczął on wypytywać lekarza i straż więzienną jakie jest zdrowie jego rodziców. Zachodzi przypuszczenie, iż w danym wypadku Lewin symuluje obłęd. Czy przypuszczenie to jest słuszne, niewątpliwie wykaże dalsze śledztwo.

Jak się dowiadujemy wczoraj zdjęte zostały pieczęcie z mieszkania oraz ze sklepu wymordowanych Lewinów. (c)

SPRAWA ZATARGU W WILNIE

W najbliższych dniach przyjechać ma do Wilna delegat Polskiego Związku Piłki Nożnej mjr. Kaciukiewicz. Delegat PZPN przyjeżdża w związku z wynikłym swego czasu zatargiem między WKS Śmigły a wileńskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej, a który to spór dotychczas nie został zlikwidowany. Delegat PZPN odbędzie na miejscu szereg konferencyj, w celu zakończenia zatargu.

ŚLIZGAWKA W PARKU SPORTOWYM

Wylano wczoraj lód na kortach tenisowych w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej im. Gen. L. Żeligowskiego.

Ślizgawka czynna będzie od dzisiaj codziennie. Lód jest doskonały. Trzeba przypuszczać, że frekwencja będzie rekordowa, zwłaszcza, iż pogoda jest prześliczna.

80.000 CZYNNYCH TENISISTÓW W NIEMCZECH.

Niemiecki Związek Lawn-Tennisowy, jak wynika z ogłoszonego ostatnio sprawozdania, posiada aż 80.000 czynnych tenisistów, zrzeszonych w 1347 klubów. Sekcje junjorów liczą 15 tys. członków.

AUSTRJACCY BOKSERZY WOLĄ GRAĆ U NAS

Polski Związek Bokserski otrzymał list od Austrjackiego Związku Bokserskiego z zawiadomieniem, że Austrjacy nie mogą ze względów finansowych rozegrać meczu Polska—Austrja o puhar Środkowej Europy w Wiedniu i proponują rozegranie zawodów w Polsce.

Teatr na Pohulance

„Śluby panieńskie“ Fredry

Klarowano kiedyś w szkole coś o tej Klarze i Anieli, mówiono: — arcydzieło! Gdy się dziś patrzy na epuzerskie zabiegi kawalerów we fraczkach nie odrazu można się arcydzieła dopatrzeć. Bardzo już to wszystko wyblakło; bardzo poczciwie na tle naszego dzisiejszego doświadczenia wygląda „trzpiot“ Gustaw, a już stryj Radost — całkiem świątobliwie. Przyzwyczailiśmy się, żeby nam takie różne historje pokazywano ze sceny rysowane grubo, podszminkowane, hałaśliwe.

Jednakże urok starego mistrza działa podstępnie. To i owo zaczynamy chwytać, tamto znów nas zastanawia trafnością, wżywamy się w atmosferę. I oto publiczność, która przyszła z takim wyrazem twarzy, z jakim daje się kwestę, zaczyna uśmiechać się, śmiać głośno, aż wreszcie wybucha oklaskami przy podniesionej kurtynie. Czyli — „chwyciło“.

Mistrz stary, ale jary. Wsłuchajcie się tylko w ten niewinny tekst — starczy w nim materjału na interesujący wieczór. Zapominamy, że to arcydzieło, że tradycja, że wielkość, zapominamy wszystko co do pamiętania zalecano i patrzymy na tę żywą historję, która, naprzemian, to rozczula „porządnością“ całej sytuacji, to znów jakieś mocno nowoczesne, omal nie Freudowskie myśli nawodzi.

Sztuka jest pisana nietylko wierszem, nie tylko piękną polszczyzną, ale i finezyjnie. Nie widziałem nigdy dość dobrego przedstawienia „Ślubów panieńskich“ ale chciałbym zobaczyć grę lotną, bardzo kulturalną i urozmaiconą, prowadzoną zmiennie, o różne rzeczy potrącającą. I chciałbym usłyszeć wiersz Fredry mówiony precyzyjnie, akcentowany właściwie i dowcipnie, podany lekko, a trafnie.

Niestety na Pohulance grzeszono właśnie i głównie przeciwko estetyce żywego słowa. Z gry było sporo. Postacie narysowane dość trafnie, z wyjątkiem może Radosta. Ale wymowa, pożal się panie Ści—borze!

Brali udział: pp. Galińska, Gintelówna, Szpakiewiczowa, Bielecki, Ścibor, Surowa i Wołłejko. Dekoracje W. Makojnika. **jim.**

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

KŁODY POD NOGI

Przeżywamy okres ciągłych niepewności i reform, porywa nas kołowrót nieustannych zmian, a w oczy się rzuca brak stabilizacji w różnych dziedzinach życia publicznego.

Charakter statyczny zachowała jedynie nędza, która się zaczaiła na progu rozwoju naszego jutra i uparcie tkwi w kraju. Klęska bezrobocia i wciąż zwiększająca się ilość ludności tworzą błędne koło.

Społeczeństwo z przerażeniem obserwuje z roku na rok rosnące kadry młodzieży, która staje przygotowana do samodzielnego bytu i domaga się pracy. Pracy, prawa do życia, miejsca w szeregu! Wśród młodych zaznaczają się różne układy ideologji i, przekonań, lecz wydaje się, że wszystkim ugrupowaniom wspólny jest bunt przeciwko „starym“. Objaw ten rozsadził ramy zwykłej niechęci i walki dwóch pokoleń, gdyż sytuacja ekonomiczna dzisiejszej młodzieży jest tragiczna. Niezależnie od warstwy socjalnej, niezależnie od rodzaju wykształcenia, — młodzi kończą szkoły i uniwersytety po to, by, wprost z uczelni, przejść w szeregi bezrobotnych. Wobec wszechświatowego przesilenia gospodarczego, wobec zamknięcia dróg emigracyjnych, trudno jest zaradzić temu i znaleźć wyjście z matni, lecz przynajmniej nie powinno się pogarszać istniejącego stanu rzeczy. Tymczasem niektóre posunięcia powodują rozgoryczenie i niechęć. Przykłady poczynań jak gdyby specjalnie wymierzonych przeciwko wchodzącym w życie, znajdą się łatwo wśród projektów ustaw, ograniczających dostęp nowych sił w zawodach. Jakkolwiek troska o zasiedziane miejsca przez starszych jest poniekąd zrozumiała, jednak trzeba przyznać, że się stwarza paradoksalny stan walki o prawo do pracy, wtedy gdy z innej strony rozgłasza się hasła wyścigu pracy i kultu dla niej.

Jaskrawym przyczynkiem do powyższych twierdzeń może służyć projekt nowej reformy ustroju adwokatury. Od ostatniej reformy upłynęło dopiero dwa i pół roku, lecz już się nasuwa potrzeba nowelizacji. Chyba dlatego, że dotychczasowe ograniczenia młodych sił prawniczych wydają się już zamałe. Obecnie, po ukończeniu studjów uniwersyteckich, **wymagana jest pięcioletnia** aplikantura. — czego się żąda w imię szkolenia praktycznego. Wedle wniesionego projektu, adwokatem może być prawnik, który **odbył pięć lat aplikantury**, a który pozatem ma za sobą conajmniej trzyletnią służbę na stanowisku sędziego, prokuratora, czy też profesora uniwersytetu, lub pięcioletnią praktykę, jako egzaminowany urzędnik prokuratorji generalnej, albo dziesięcioletnią służbę urzędnika w stopniu referendarskim. Czy przy takiem ujęciu możliwy jest dostęp młodzieży do zawodu adwokackiego? Wedle najprostszych obliczeń, adept palestry musiałby mieć około czterdziestki, czyli wiek pełnej sprawności umysłowej i fizycznej, lecz już nie zaranie życia i nie czas dla rozpoczynania karjery. Narazie urzędników z prawniczem wykształceniem i dziesięcioletnim stażem pracy jest niewielu, lecz zmieni się to czasem, a wtedy do adwokatury zgłosiłyby się osoby rekrutujące się z szeregów emerytów urzędniczych posiadających za sobą 20-to i 30-to letni okres pracy. Trudno nie nazwać tego projektu „ochroną starych“ i trudno nie przyznać, że wycelowany jest w interesa młodzieży. Dodajmy do tego, że aplikantura przeważnie jest bezpłatna...

Poczynania takie nie dotyczą jednego zawodu, lecz wszędzie spostrzega się przykre zjawisko utrudniania młodym dróg wiodących do własnego kawałka chleba. A ci, co go dostać nie potrafią idą na szlaki pochyłe, lub zwiększają liczbę korzystających z pomocy społecznej. A młodzież żeńska, jak wszędzie, tak też i w biedzie, uprzywilejowana jest in minus.

Jeżeli nie dopuszcza się młodzieży do warsztatów pracy, aby być konsekwentnymi, stwarzający podobne warunki, powinni iść dalej i zwalczać propagowane w pewnych sferach poglądy, że szczęście Polski leży w przyroście ludności.

B. Minister Miedziński w mowie swej, na obradach budżetowych sejmu, wyraził nadzieję, że nastąpi poprawa konjunktur gospodarczych, jednak zwrócił uwagę na „zjawiska, które mogą działać na niekorzyść naszego położenia“. Następującemi słowami p. posła Miedzińskiego pozwolę sobie zakończyć ten artykuł: „W niedalekiej przyszłości nadejdą roczniki niemal dwukrotnie większe. Trzeba będzie tych młodych zatrudnić. Zjawisko to specjalnie jaskrawo może wystąpić na wsi. Należy się poważnie zastanowić nad rozwiązaniem zagadnienia, aby dobrodziejstwo wielkiego przyrostu naturalnego nie stało się klęską dla kraju“.

Białynia.

Wieczór Autorek Wileńskich

Już zbliża się zapowiedziany „Wieczór Autorek Wileńskich“.

Odbędzie się on dnia 16 marca w sobotę o godz. 8 wieczorem w Sali Związku Literatów — Ostrobramska 9. Możemy uchylić rąbka tajemnicy i zakomunikować według alfabetycznej kolejności listę autorek. A więc: pp. Achremowiczowa, Dobaczewska, Kobylińska, Łysakowska, Monikowska, Obiezierska, Romer-Ochenkowska i Wokulska.

W odpowiedzi na pytania ciekawych komunikujemy, że zaproszenia otrzymają w odpowiedniej chwili wszyscy miłośnicy literatury i Wilna, a gdyby ktoś nie mógł tej chwili się doczekać, zgłosi się po kartę wstępu do Zw. Pr. Ob Kobiet (Jagiellońska 3/5 — 3) w godz. od 11—4, powołując się na członków Związku Literatów albo na członkinie Zblokowanych organizacyj Kobiecych. Gdyby i to go zawiodło, spróbuje szczęścia przy wejściu do Sali Literatów.

O współpracy z kobietami po wsiach

(Ciąg dalszy)

Dzień 24 lutego. Pomimo zimowej pory, mamy w całej pełni wiosenną szarugę, od rana pada deszcz ze śniegiem, a zaś drogi zalane wodą

Wyruszam na pierwsze zebranie świetlicowe do jednej z okolicznych wsi powiatowego miasta Głębokiego. W drodze uprzedzam woźnicę, że prawdopodobnie niedługo tam zabawię, bo nie wykluczone, że w związku ze złą pogodą nikt na zebranie nie przyjdzie.

Znajduję jedenaście kobiet, ma przyjść więcej i już z chwilą mojego przyjazdu wysłano po nie „dziecięcą sztafetę“. Oczekując przybycia pozostałych słuchaczek, układam przywiezione papiery, udając, że czytam, a jednocześnie błyskawicznie zastanawiam się od czego zacząć? Mam przed sobą kobiety, sądząc z wyglądu, wieku 30 do 50 lat, z wyjątkiem jednej — 60, wpatrzone we mnie z nieufną ciekawością. Wiem z doświadczenia, że „na pierwszą znajomość“ trzeba unikać wszelkich drażliwych pytań, jak o przynależności narodowej, wyznaniowej, stopniu oświaty i t. p. Nie zaleca się również w ich obecności sporządzanie notatek, czy zapisywanie czegokolwiek, bo wszelka czynność, wymykająca się spod bezpośredniej kontroli wydaje się podejrzaną i niepotrzebnie nastraja nieufnie.

Nareszcie zaczynam. Na wesoło. Mówię, że zapewne patrząc się na mnie zapytują siebie: poco i z czem przyjechałam do nich w taką złą pogodę? W odpowiedzi przyjazno-porozumiewawcze uśmiechy. Powód jasny. Oto jest grono osób, do którego i ja należę, (wymieniam towarzystwo organizujące świetlice). Zbieramy się tam u siebie często i radzimy nad tem, co robić, ażeby polepszyć warunki dotychczasowego ciężkiego życia? A ponieważ chcąc polepszyć to życie **dla nich** nic **bez nich** zrobić nie możemy, bo nie wiemy od czego mamy zacząć, przyjeżdżam **dowiedzieć się od nich samych.** Uprzedzam, że nie damy pieniędzy, bo nie mamy. Nie damy również nasion ani ubrania, krótko mówiąc nie przywieziemy tu nic gotowego. Jedno co dać możemy, to — **naszą wspólną pracę** w celu zmiany dotychczasowych złych warunków życiowych na dobre. Proszę więc o wypowiedzenie się: co mamy robić?

Pierwsza odpowiedź pada z ust wioskowej „śmieszki“ czterdziestoletniej gadatliwej blondynki. „Żeby znalazł się taki pisarz, którýby nas nauczył jak i do kogo napisać podanie, żeby zmniejszono podatki, bo nic możemy wypłacić“. Odpowiadam śmiechem, że takiego pisarza w naszem gronie niema. Drugie — sześćdziesięcioletniej gospodyni: jak uprawiać i czem nawozić ogrody warzywne na świeżozabudowanych kolonjach (wieś w której się znajduję niedawno skomasowano)? Pożądane również wiadomości ogólne: jakie warzywa nalepiej uprawiać? Trzecie — trzydziestoletniej, o ognistych oczach brunetki: jak hodować prosięta i cielęta „bo użo padchodzić para“?

Zapytuję znowu: zamierzamy urządzić dla nich kurs gospodarstwa domowego. Zabierze to 3—4 dni czasu po kilka godzin dziennie. Czy znajdą się chętne? Zgłaszają się wszystkie obecne w liczbie 28, zastrzegając, „żeby nie było to w czasie żniwa“. Ognista brunetka dodaje od siebie, że młodsze od nas chodzą do szkoły, a my chociaż w ten sposób skorzystamy. W międzyczasie była jeszcze mowa o stanie zdrowotnym wsi. Grypa panuje we względnie lekkiej formie, o ile mogłam wyrozumieć obecnie chorych 25%, lecz leczą się same pijąc „na rozgrzewkę“ odwar owsa i maliniaku.

Jeszcze jedno pytanie: czy mają czasopisma? — Żadnych. Czy znajdują się wśród nich które potrafią głośno czytać? — Tak. Oddaję dwa tygodniki jakie miałam ze sobą. Wyciągnęło się kilkanaście chciwych rąk. Umawiamy się na następne zebranie za dwa tygodnie, czyli w pierwszą niedzielę postu. Dziękujemy sobie wzajemnie za mile spędzony czas i w dobrej zgodzie rozstajemy się.

W powrotnej drodze do domu układam plan pracy przygotowawczej do następnego zebrania we wsi, z której właśnie wracam. Trzeba będzie „wygrzebać“ plan wzorowego ogrodu warzywnego zagrody wiejskiej. Ma być szczegółowy, a rozmiar ogrodu, ilość i jakość jarzyn, ich uprawa, a w związku z uprawą nowizn po kolonjach również i tem dokumentnie zainteersować się trzeba. Cieszę się że mam wpobliżu „ośrodek kulturalny“ jakim jest miasto powiatowe, a więc fachową pomoc agronoma powiatowego i tamtejszych bibljotek. Jednak — Och, ileż to czasu trzeba na dostanie się do powiatówki (9 klm.) i przestrzeganie godzin urzędowych. Wieś z której wracam ma opinję „wybitnie inteligentnej“, zamieszkałej przez ludność katolicką. W następną niedzielę mam być „w przeciętnie ciemnej“. Ciekawe: jaką mi tam dadzą robotę i czy będę mogła ją wykonać?

W domu „porządkując wrażenia dzienne“ — zgrupowałam je w ten sposób, a więc: na odbytem świetlicowem zebraniu miałam przed sobą maluśką cząstkę najliczniejszej rzeszy obywatelek Polski, zwanej popularnie szarą masą. Kobiety wiejskie w życiu Polski są tem samem czem przeogromny łan roli uprawnej pod chleb powszedni. Wszelkie inne kobiety — kwiatowemi ogródkami, cieplarniami i rozsadnikami dekoracyjnych, lub wielce użytecznych roślin. Jakim jest stosunek proporcjonalny gleby uprawnej, rodzącej zboże, do ogrodu i rozsadników dekoracyjno-użytecznych? Jakich „nawozów“ to jest czasopism i książek używamy do zasilania „ziemi rodzącej“ ziarna i kwiaty? Żałuję, że na poczekaniu nie mogę sporządzić barwnej, zobrazowującej dokładny stan rzeczy mapy. Szare masy okazałyby się na niej w przerażającej większości. I w nie mniej przerażającem — zaniedbaniu. A przecież urodzaj ziarna czy kąkolu uzależnionym jest od jakości uprawianej gleby. Ta zaniedbana gleba rodzi i wychowuje najliczniejsze ziarna bo — szarą masę przyszłego pokolenia.

I myślę: Czy na długo starczy nam „przygodnym, bezinteresownym oświatowcom“ chęci i zapału do trudnej, bo wszechstronnej pracy? A no, trzeba trwać na obranym posterunku do czasu, aż ktoś lepszy zastąpi. Takiem bowiem jest nasze kresowe przykazanie.

(C. d. n.)

Kazimiera.

Kurs dla zarządów i przodownic Kół Gospodyń Wiejskich

w szkole Rolniczej Żeńskiej w Antowilu

Od 21 do 23 lutego b. r.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego prowadzona jest począwszy od roku 1929 praca społeczno-gospodarcza wśród kobiet wiejskich, zrzeszonych w Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich przy O. T. O. i K. R. Rozrost liczebny kół i rozszerzona w nich praca wymaga coraz większego usamodzielnienia członkiń w pracy organizacyjnej i samokształceniowej. W tym celu został zorganizowany przez Powiatową Organizację Kół Gospodyń Wiejskich pod kierownictwem inspektorki Wileńskiej Izby Rolniczej p. M. Kozłowskiej w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Antowilu 3-dniowy Kurs dla Zarządów i Przodownic Kół.

Kurs otworzyła Przewodnicząca Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich p. Marja Przewłocka wygłoszeniem referatu na temat: „Rola kobiety jako obywatelki“. Program Kursu z tematów organizacyjnych uwzględnił szczegółowo obowiązki członkiń Zarządu, Prezeski, Sekretarki i Skarbniczki Koła, samodzielne opracowania planów pracy, sposób prowadzenia zebrań, czytelnictwo i świetlicę. Tematy powyższe przerabiano na Kursie poglądowo jako ćwiczenia, pod kierunkiem Naczelnika oświaty pozaszkolnej p. J. Dracza, inspektorki Wileńskiej Izby Rolniczej p. M. Kozłowskiej i instruktora oświaty pozaszkolnej p. E. Aluchny. Z tematów oświatowych obszerniej uwzględnione zostały zagadnienia zdrowia w pogadankach dr. Chorzelskiej o urządzeniu i prowadzeniu apteczki domowej, dr. Fekiecza o chorobach zakaźnych, a przez wyświetlenie filmu o walce z gruźlicą i alkoholizmem. Z tematów gospodarczych wybrano tak bardzo żywotne na Wileńszczyźnie zagadnienia lniarskie, a referat na ten temat wygłosił przedstawiciel Towarzystwa Lniarskiego inż. C. Słuchocki.

W czasie Kursu słuchaczki zwiedziły szkołę i zapoznały się z szeregiem ulepszeń dających się łatwo zastosować w ich własnych gospodarstwach.

Na zakończenie Kursu K. G. W. z Bezdan odegrało komedyjkę p. t. „Wesele na Wileńszczyźnie“, a następnie urządzono zabawę taneczną.

Kurs powyższy, przeprowadzony na najodpowiedniejszym dla niego terenie szkoły rolniczej, dał — prócz zbliżenia między sobą poszczególnych Kół — trwale zadzierzgnięte węzły przyjaźni między Szkołą Antowilską a organizacją Kół Gospodyń Wiejskich.

Szerzmy kulturę fizyczną wśród kobiet

Kobiety wciąż jeszcze są elementem opornym, gdy chodzi o szerzenie wśród nich kultury fizycznej. Na 15 miljonów kobiet w Polsce, zaledwie nieznaczny odsetek, bo 150 tysięcy uprawia gimnastykę i sporty.

Ta znikoma ilość ginie w powodzi miljonów kobiet, pochłoniętych pracą domową czy zarobkową kobiet, które sport i gimnastykę uważają za przywilej młodości za coś dla siebie wręcz niedostępnego, a nawet może szkodliwego i niewłaściwego.

Czas z tym przestarzałym, a tak szkodliwym poglądem na tę sprawę skończyć!

Hasło: „Sport zachowa młodość — doda sił do pracy“ powinno obudzić te wszystkie kobiety, którym zabrakło odwagi, czy wytrwałości w uprawianiu ćwiczeń cielesnych w jakiejkolwiek bądź formie.

W celu udostępnienia szerokim masom kobiecym możliwości uprawiania wychowania fizycznego powstało w Warszawie w 1933 r. T-wo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Stowarzyszenie to, nie rywalizując lecz współpracując z innemi organizacjami, mającemi w swych programach W. F., organizuje pod opieką lekarską i kierownictwem wykwalifikowanych sił instruktorskich szereg obozów wypoczynkowych latem i w zimie (zniżki kolejowe 82%), komplety gimnastyki, plastyki, zaprawy do próby POS, pozatem kursy narciarskie, łyżwiarskie, pływackie i t. p.

Pomimo krótkiego istnienia Towarzystwa powstały w różnych miastach Polski koła lokalne. Oddział w Wilnie istnieje od ubiegłego roku. W tym czasie zorganizował komplet gimnastyki i gier sportowych dla pań, oraz kurs dla kierowniczek gier sportowych w świetlicach S. M. P.

Dnia 14 II. odbyło się walne zgromadzenie oddziału lokalnego na którem ukonstytuował się nowy zarząd na rok bieżący. W swych planach pracy na przyszłość oddział wileński ma zamiar kontynuować prowadzenie kompletu gimnastyki i gier sportowych dla pań, zorganizować zaprawy do POS., kurs pływania, (w okresie wiosennym), gimnastykę i rytmikę dla małych dzieci oraz kurs tenisowy.

Z urządzeń i pomocy towarzystwa mają prawo korzystać wszystkie kobiety bez względu na to, czy są członkami towarzystwa.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat P. K. K. F. K. ul. Jagiellońska 3/5 (lokal Z. P. O. K.) w soboty od 18 do 20.

Wiadomości gospodarcze

Szczegóły projektu ustawy o opodatkowaniu tłuszczów

Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów. Nowa ustawa ma wprowadzić opodatkowanie sztucznych tłuszczów jadalnych, pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, i ma na celu ograniczenie konkurencji tych tłuszczów z tłuszczami naturalnemi.

Opodatkowaniu — w myśl projektu ustawy— **będą podlegały tłuszcze sztuczne, jak np. margaryna, sztuczny szmalec, olej kokosowy, palmowy i t. p., zarówno wyrobu krajowego jak i sprowadzane z zagranicy. Wolne od tego podatku będą natomiast artykuły wywożone zagranicę.**

Wysokość podatku od sztucznych tłuszczów jadalnych, podlegających opodatkowaniu, projekt ustawy ustala **na 50 gr. od 1 klg.** Do opłacania podatku będzie obowiązany wytwórca z chwila wypuszczenia towaru na rynek. Przy imporcie z zagranicy tłuszczów podlegających opodatkowaniu do opłacania podatku, będzie obowiązana osoba uprawniona do rozporządzenia towarem.

Projekt ustawy upoważnia ministra skarbu do wydawania w drodze rozporządzeń przepisów o prowadzeniu ksiąg obrachunkowych przez wytwórnie oraz innych przepisów dla celów kontroli skarbowej.

Projekt nowej ustawy będzie niebawem przesłany do sejmu.

Zjazd inspektorów org. drobnych gospod. wiejskich

W ministerstwie rolnictwa i reform rolnych rozpoczęły się obrady zjazdu inspektorów organizacji drobnych gospodarstw wiejskich. Zjazd będzie trwał do 9 b. m. włącznie.

W zjeździe, oprócz inspektorów, będących pracownikami izb rolniczych, biorą udział: przewodniczący komisji organizacji gospodarstw, powołanych przez rady poszczególnych izb rolniczych oraz członkowie Komitetu Organizacji Drobnych Gospodarstw Wiejskich, działającego przy ministerstwie rolnictwa i reform rolnych. Komitet ten został powołany w jesieni r. ub. przez ministra Poniatowskiego i składa się z przedstawicieli drobnego rolnictwa oraz wybitnych znawców tego rolnictwa.

Akcja organizacji gospodarstw przodowniczych mniejszych ogarnia teren całej Polski i jest prowadzona przez izby. rolnicze przy wydatnej pomocy finansowej ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, które widzi w niej jedną z dróg poprawy stanu ekonomicznego naszego drobnego rolnictwa. **Akcja ta bowiem ma na celu m. in. szerzenie postępu rolniczego i kulturalnego wśród gospodarzy mniejszych przez przykładowe oddziaływanie gospodarstw organizowanych indywidualnie.**

Zwolnienie od podatku dochodowego gospodarstw rolnych o obszarze do 15 ha

Niektóre urzędy skarbowe pociągnęły do opodatkowania w roku podatkowym 1934-ym osoby, których jedynem źródłem dochodu jest dochód z gospodarstwa rolnego poniżej 15 ha.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 14.II 1935 r. L.D. 6882/2/35 wyjaśniło, że w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym przy obliczaniu ogólnego dochodu z tego rodzaju gospodarstw rolnych położonych dalej niż 5 klm. od granicy miast z ludnością powyżej 100 tys., przyjmuje się dochód w wysokości nieprzekraczającej *wartości 4 centnarów metrycznych żyta z 1 ha gruntu* po cenach przeciętnych w roku osiągnięcia dochodu.

Ponieważ cena żyta w roku kalendarzowym 1933 wynosiła przeciętnie zł. 15 za 1 centnar przeto *dochód gospodarstwa rolnego o obszarze 15 ha* gruntu użytkowego wynosi: 15 ha po 4 centnary à 15 zł. *czyli zł. 900.* Doliczając czystą wartość użytkową mieszkania zajmowanego przez samego właściciela, która w gospodarstwach dobrych nie powinna przekraczać zł. 200—300 rocznie *ogólny dochód z takiego gospodarstwa wyniesie łącznie zł. 1100—1200, który to dochód nie podlega opodatkowaniu.*

Ministerstwo Skarbu poleciło przeprowadzić rewizję wszystkich wymiarów, dokonywanych w powyżej omówionej grupie gospodarstw rolnych i w razie stwierdzenia że wymiar podatku został dokonany wbrew temu, że ogólny dochód nie wynosi 1500 zł. *wstrzymać egzekucję podatku do czasu rozpatrzenia odwołania przez komisję odwoławczą,* a co do płatników, którzy odwołań od tego rodzaju wymiarów nie wnieśli upoważnia się Dyrektorów Izb Skarbowych do umarzania. *(es)*

Pierwsze zebranie Rady Zw. Izb Rzemieślniczych

Dziś rozpoczęły się w sali Związku Rzemieślników Chrześcijan obrady pierwszego zebrania Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

W zebraniu tem, będącem inauguracyjnem zebraniem rady Związku, oprócz wszystkich członków, wzięli udział pp. minister przemysłu i handlu dr. Henryk Floyar Rajchman, wiceminister Wł. Korsak, prezes B. G. K. dr. Roman Górecki, przedstawiciele sejmu i senatu, samorządu gospodarczego i t. p.

Zebranie zagaił prezes rady inż. Wł. Zakrzewski.

Następne przemówienie wygłosił p. minister przemysłu i handlu dr. Henryk Floyar Rajchman.

P. minister wyraził zadowolenie z powodu obrad pierwszej Rady Związku Izb Rzemieślniczych, poczem zaznaczył, że skoro mówi się o rzemiośle, trzeba zacząć od tego, że rzemiosło w strukturze gospodarczo-społecznej zajmuje położenie zupełnie szczególne. Rzemiosło bowiem, to wielki zbiornik sił produkcyjnych, oparty o pracę i kapitał wyłącznie krajowe. Jest więc nawskroś swojskie i z tych też względów posiada wszystkie cechy, jakie są właściwe narodowi i krajowi.

Wielkie znaczenie rzemiosła polega między innemi i na tem, że odciąża ono w ewolucji przeludnioną wieś. Trzeba stwierdzić, że rzemiosło posiada znaczną siłę żywotną. Źródło tej siły leży w tem, że od szczebli początkowych postępuje w rzemiośle i uwidacznia się dynamika życiowa, prowadząca do szczebli wyższych, od ucznia do czeladnika, aż do mistrza zawodu. Dzięki temu rzemiosło jest wielką szkołą aspiracji, wytrwałości, charakteru i indywidualności.

Że ta szkoła jest dobra, mamy dowód między innemi i w tem, że najlepsi przemysłowcy — to ci właśnie, którzy wyszli z tej szkoły, wynosząc z niej świadomość twórczą i artystyczną, wytrzymałość i cierpliwość. Najświetniejsze są karty wytwórczości tam, gdzie rzemiosła wyrastają na najtęższe jednostki, wykazujące się pracą najwytrwalszą.

Ale rzemiosło musi być nietylko pracowite, lecz musi też posiadać dużą elastyczność i wielką czujność na potrzeby życiowe. Charakterystyczną cechą rzemiosła jest jego duża odporność w okresach najcięższych kryzysów gospodarczych czy też politycznych. W takich momentach rzemiosło potrafiło zawsze wykazać się wielką ofiarnością. I niemałą też chlubą rzemiosła jest fakt, że straty zapisywało na własny rachunek, nie przysparzając kłopotów państwu i skarbowi, które i tak mają już ich dosyć dużo. Dlatego samego należy życzyć rzemiosłu, aby wzmocniło się na siłach.

Skoro zaś mówimy o stosunku rzemiosła do państwa, to rzeba dodać jeszcze, że stosunek ten był zawsze bez skazy. Zarówno przy wzlotach, czy też przy upadkach widzieliśmy stale niezmienną wierność rzemiosła w służbie dla państwa i kraju.

Dalej p. minister zaznaczył, że w tej chwili organizacja rzemiosła wchodzi na nowy szczebel ewolucyjny. Głównym celem pracy izb rzemieślniczych jest podniesienie poziomu rzemiosła. Należy bowiem dbać, aby wyroby rzemieślnicze stały się synonimem pracy indywidualnej, aby były nawskroś charakterystyczne dla tego zawodu.

W dalszym ciągu zebranie wysłuchało referatu dyr. Związku Izb Rzemieślniczych p. B. Sikorskiego p. t. „Zadania samorządu rzemieślniczego" oraz sprawozdanie z prac za rok ubiegły i programu działalności na rok bieżący.

Obrady pierwszego plenarnego zebrania rady Związku Izb Rzemieślniczych będą trwały dwa dni.

Scalenie podatku obrotowego dla włókiennictwa

Ministerstwo Skarbu opracowuje obecnie projekt ustawy w sprawie **scalenia podatku przemysłowego od obrotu dla wyrobów włókienniczych.** Sprawa ta jest już obecnie bardzo aktualna i w najbliższym czasie wejdzie prawdopodobnie w życie.

Z chwilą scalenia podatku przemysłowego od obrotu, będzie on pobierany tylko jeden raz u przemysłowca, kupcy natomiast tego podatku już nie będą opłacali. **(es.)**

Przemysł browarniczy w lutym

Konsumcja piwa w lutym r. b. wskutek ocieplenia się temperatury, po silnych mrozach panujących w styczniu, znacznie wzrosła. W miesiącu tym browary polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 58 tys, hl. piwa, wobec tylko 49 tys. hl. w styczniu r. b. Również w stosunku do lutego 1934 r. zaznaczył się wzrost konsumcji, wynoszący 3.000 hl., czyli 5.4%.

Natomiast jeśli chodzi o okres dwóch pierwszych miesięcy b. r., to przyniósł on w stosunku do odpowiedniego okresu 1934 r. spadek konsumcji o 8 tys. hl., czyli o 7%, do 107 tys. hl. Tłumaczy się to bardzo słabem spożyciem piwa w styczniu r. b. w związku z gwałtownem obniżeniem się temperatury.

Wydatki i dochody kolei

Wydatki eksploatacyjne Polskich Kolei Państwowych wynosiły w okresie pierwszych 10-ciu miesięcy r. ub. 646.223 tys. zł., w tem wydatki kolei normalnotorowych 638.529 tys. zł. i kolei wąskotorowych 7694 yts. zł. Dochody wyrażały się sumą 743.952 tys. zł. Dochody kolei normalnotorowych wynosiły 737.825 tys. zł., w tem przewóz osób 173.842 tys. zł., przewóz bagażu 7.748 tys. zł., przewóz towarów i poczty 494.836 tys. zł., inne dochody 61.399 tys. zł. Dochody kolei wąskotorowych wynosiły 6127 tys. zł.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

HALINA KOROLCÓWNA 5

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL)

A propos przesyłek, opowiem jedną prawdziwą historję. Otóż zapomniałam na wstępie nadmienić, że oprócz wyliczonych rzeczy wieźliśmy smoking i suknię wieczorową z kompletem odpowiednim dodatków. W Wiedniu decyduję to odesłać do domu jako zbędny balast wraz z polską walizką, która nie wytrzymała deszczu. Pytam w poselstwie jak przesłać, żeby rodzice nie mieli kłopotu. Wprost wysłać pocztą jako colis-postale — brzmi odpowiedź. Tak i robimy. Na poczcie wszystko idzie gładko. Kosztuje minimalnie. Wysłane jako ubra nie używane. Dom zawiadomiony. Jesteśmy zadowoleni z siebie i z zachodnio-europejskiej kultury. Długo, długo nie mamy wiadomości z domu, czy paczka przyszła. Aż wreszcie bomba pęka. W domu wręczono zawiadomienie, że pszyszły dary z zagranicy, które można odebrać za okazaniem świadectwa ubóstwa, lub płacąc przeszło pięćset złotych cła. W domu urwanie głowy, idą podania za podaniami we właściwych kierunkach. I gdy nareszcie można zabrać paczkę, poczta zawiadamia, że jakiś termin upłynął i przesyłka została zwrócona do Wiednia. Biedne szmatki mają więcej od nas kłopotu w podróży.

Kupujemy z bólem serca nową walizkę i płaszcz gumowy dla mego chłopca. Leje w dalszym ciągu jak z cebra. Ma się wrażenie, że to nie początek września, ale koniec listopada.

Na Semmering'u jedziemy wśród śnieżnych chmur. Górale chodzą w kożuchach i mówią, patrząc w niebo, że już śniegiem pachnie.

Co na Semmering'u jest śliczne nawet w deszcz, to las modrzewiowy, taki zwarty, że palec nawet by się między drzewami nie zmieścił.

A w całej Austrji niejpiękniejsze są świątki przydrożne z piaskowca. Każdy z tych świątków jest inny. Raz figura, to znów rzewna w swym prymitywie płaskorzeźba. Powtarza się często motyw Matki Boskiej w otoczeniu świętych, lub aniołków.

W Graz nocujemy w hotelu Ross. Ktoś go nam w drodze poradził, czy nie stacja benzynowa. W dalszym ciągu polecam. Tani i dobry.

Rano mój chłopiec nadaje listy, a ja siedzę w wózku przed gmachem poczty i patrzę w ziemię. Raptem zwracam uwagę na szereg poruszających się po chodniku obręczy. Podnoszę wzrok zaciekawiona, a to są nogi grazczanek. Naprawdę miałam szczęście, co która przejdzie, to ma krzywsze nogi od poprzedniej.

Zabawne są pierwsze wrażenia. Tak we Francji uderzyło mnie pierwszego dnia, że wszystkie starsze kobiety są kulawe. Chyba przez dwa i pół lata nie spokałam ich tyle, co pierwszego popołudnia, bezpośrednio po wyjściu z pociągu.

Ostatnia stacja benzynowa w znaczeniu środkowo-europejskiem. Potem granica. Za granicą kończy się asfalt. Po wybojach wjeżdżamy do Maribor i już jesteśmy na wschodzie Europy.

Bo Jugosławja jest zachodem jedynie nad morzem. — Na lądzie jest państwem bałkańskiem.

Maribor — Waraždin — Belgrad. królewska szosa.

Taka gruba, pierwszorzędna czerwona linja na mapach automobilklubu. Można wiedząc zrobić objazd przez Zagrzeb, lub Budapeszt. Na to trzeba wiedzieć jak wygląda ta czerwona linja w naturze. Zgóry przypuszczam, że wszyscy chcą wiedzieć. Więc wygląda tak:

Z nieba już od tygodnia pada nieustanna „kisza" — to znaczy deszcz. Pod kołami tonącemi na wysokość osi, grubą warstwą na motorze, ubraniach i twarzy — leży „blato", to nie wymaga tłomaczeń, — zwarte, ciężkie, żyzne błoto.

Na przestrzeni 500 klm. przez trzy dni toniemy dosłownie w tem bagnie. Niema na nas strzępka suchego i ani kawałka skóry, gdzieby błoto nie dotarło. Smiesznie musi wyglądać taki stwór zaskorupiały błotem, ale jemu daleko do śmiechu.

Krajobraz za szaremi firankami deszczu. Spoczątku niezliczona ilość długich, drewnianych mostów na wezbranej Sawie. Na każdym moście wpośrodku świątek. Malowany jaskrawo Chrystus na krzyżu za spadzistym daszkiem nad pochyloną głową.

A dalej całemi dniami złote łany kukurydzy, gdzie siedzą duże, żółte i zielone dynie. Nieustannie mijają nas wozy na olbrzymich kołach, zaprzężone w wyjątkowo ładne i płochliwe konie. Ruch na drodze, jakby wszyscy jechali na jarmark, lub odpust.

Po obu stronach drogi, na której już można dosłownie zatonąć stoją pojedyńcze szeregi białych chat, ubranych czerwonemi wiankami pieprzu tureckiego. Tak jest kilometr, albo i dwa. W błocie taplają się bosonogie dzieciaki w długich, białych koszulach i jakimś ciepłym kaftaniku na plecach. Starzy chłopi w lnianem odzieniu, a na to w białym, haftowanym kożuchu — serdaku, stoją lub siedzą pod chatą z fajką w zębach. A kobiety mają śliczne, zielone oczy, ładne buzie i od świtu do zmroku przędą kądziel.

Poprzez całe Bałkany kobiety przędą kądziel bezustannie: siedząc przed chatą, przy płotkach, pastuszka idzie w pole z kądzielą, jadąc wozem, jeżeli nie powozi, co jest bardzo częste, jadąc osiołkiem, lub idąc pieszo. Zresztą naprawdę nie wiem kiedy one nie przędą. Ta jest tylko różnica, że Jugosłowianka przędzie białą, a Bułgarka czarną wełnę. A mężczyzni siedzą przed chatą, palą i spluwają — bez różnicy. Tyle dni jechałam przez wieś i nigdzie nie widziałam pracy. Jeszcze jedynem zajęciem jest jazda wozem w parę koni w nieokreślonym kierunku. (D. c. n.)

Z muzyki

RECITAL FORTEPIANOWY PROF. Z. DRZEWIECKIEGO

(z okazji 125-ej rocznicy urodzin F. Chopina).

Organizatorzy wczorajszego koncertu w sali Teatru Miejskiego mieli bardzo chwalebną intencję uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina audycją, poświęconą twórczości wielkiego kompozytora. Program recitalu chopinowskiego, poprzedzonego przystosowaniem do okoliczności słowem wstępnem prof. Michała Józefowicza, wykonał całkowicie prof. Zbigniew Drzewiecki.

Wysoka sztuka tego wybitnego pianisty nie jest Wilnu nieznaną, i ma swoich szczerych zwolenników. Zestawienie programu z utworów o charakterze raczej lirycznym, dało artyście sposobność do uwydatnienia tych właściwości jego talentu, któremi wypowiedziała się pełna prostoty i rzetelnego odczucia poezja interpretacji liryki szopenowskiej. Ujęcie przez Drzewieckiego takich pereł muzyki fortepianowej, jak np. Polonez es-moll, Impromptu ges-dur, Nocturne cis-moll, Polonez — fantazja, 2 mazurki es-moll — dając należyty nastrój i nastawienie emocjonalne, wolne było od czułostkowej przesady i taniego efekciarstwa. Uwydatniła się tu głęboka kultura artysty, i kierowane wnikliwą refleksją poczucie muzykalne. Pięknie modulowany ton i wysoce umiejętne prowadzenie frazy były tu środkami do wydobycia właściwego wyrazu.

Publiczność pod wrażeniem artystycznych przeżyć, nagradzała artystę dowodami uznania, zmuszając go bardzo licznych numerów nadprogramowych.

Chopin więc został uczczony na tym wieczorze w sposób godny. Zupełnie zatem zbytecznym i niewłaściwym był sposób reklamowania koncertu, jako „Wielkiego festivalu", nie mogąc (bo i nie zamierzając) podobnej zapowiedzi w ścisłem znaczeniu urzeczywistnić. **A. W.**

KRONIKA działu Kobieta ma głos

— **Zebranie referatu prasowego Z. P. O. K.** jak zwykle, we środę, o godz. 6-ej punktualnie.

— **Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Zblokowanych Organizacyj,** odbędzie się we środę o godzinie 6,30 **punktualnie.**

Wszystkie autorki proszone są o przybycie w celu ostatecznego ustalenia programu „wieczoru autorek".

— **Zebranie Referatu Spraw Kobiecych w Związku Pracy Obywat. Kobiet,** odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 marca, o godzinie 7ej wieczorem przy ul. Jagiellońskiej 3 — 5.

— **Biuro Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych** przy Poradni Zawodowej Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie, poszukuje ogrodniczek, nauczycielek gospodarstwa domowego, ochroniarek, wychowawczyń do małych dzieci oraz nauczycielek.

Poleca: pielęgniarki położne, nauczycielki, maszynistki, buchalterki, wychowawczynie i ekspedjentki sklepowe.

— **Z życia organizacyj wileńskich.** W niedzielę o godz. 12.30 w sali Konserwatorjum (Końska 1) Narodowa Organizacja Kobiet urządza odczyt, na którym p. posłanka Zofja Zaleska ma mówić na temat „Sprawa kobieca a bezrobocie".

TURNIEJ SZACHOWY

Pod protektoratem p. wojewody Jankowskiego odbędzie się w sobotę dnia 9 marca r. b. pierwszy turniej drużyn szachowych.

W turnieju bierze udział 8 organizacyj: Towarzystwo Szachowe, Przysposobienie Wojskowe Pocztowców, Ognisko Kolejowe, Podoficerowie Garnizonu Wileńskiego, Polski Dom Akademicki, Związek Pracowników Miejskich, ŻAKS i Związek Studentów Rosjan.

Rozgrywki będą się odbywały codziennie w lokalu towarzystwa szachowego przy ul. Gdańskiej 1.

Zakończenie turnieju odbędzie się 10 kwietnia r. b., przyczem zwycięska drużyna otrzyma puhar przechodni oraz tytuł mistrza Wilna na rok 1935.

Na roboty rolne do Łotwy

7 b. m. wyjechała z Głębokiego pierwsza partja robotników na roboty rolne do Łotwy. Razem wyjechało 150 osób, w tem 15 mężczyzn i 143 kobiet. Następne partje wyjadą 10 i 13 b. m. Aby nadać odbywającej się rekrutacji robotników większą planowość i zapobiec zbędnym wędrówkom kandydatów do Starostwa, wydał starosta powiatowy zarządzenie, w myśl którego rekrutowane będą jedynie osoby, które przedstwią zaświadczenia odnośnych zarządów gmin, stwierdzające potrzebę wyjazdu w celach zarobkowych. Ponadto będą zarządom gmin wyznaczony każdorazowo odpowiednie kontyngenty, których przy wydawaniu **zaświadczeń nie będą mogły przekraczać.**

Huculskie wyroby ludowe



Piękne okazy huculskiego przemysłu ludowego: cutra — gliniana butelka do wody, krucyfiks i kropielnica z charakterystyczną ornamentyką.

KRONIKA

Sobota
9
Marzec

Dziś: † Franciszki Rzym.
Jutro: 40 Męczennik. Wiktora

Wschód słońca — godz. 5 m. 51
Zachód słońca — godz. 5 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8/III — **1935 roku.**

Ciśnienie 783
Temperatura średnia —2
Temperatura najniższa —5
Temperatura najwyższa 0
Opad 0,9
Wiatr płn.-wsch.
Tend.: zwyżkowa
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogodnie lub dość pogodnie. Nocą umiarkowany lub dość silny mróz, zwłaszcza w górach i na wschodzie kraju. W ciągu dnia lekki mróz. — Umiarkowane wiatry wschodnie.

KOŚCIELNA

— **Instytut Marianum** zawiadamia, iż w niedzielę 10 marca r. b. odbędzie się o godz. 8-ej rano przed cudownym obrazem N. Maryi Panny w Ostrej Bramie, nabożeństwo miesięczne dla członków i sympatyków Towarzystwa.

Wieczorem tegoż dnia odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Zarzecznej 16 m. 17 (o godzinie 6-ej wieczorem) plenarne zebranie członków Marianum z referatem p. Tadeusza Bireckiego p. t. „Apostolstwo świeckich".

Goście mile widziani.

OSOBISTA

— **Małżonka ministra komunikacji Litwy w Wilnie.** 7 b. m. na odcinku granicznym Zawiasy z Litwy do Polski przekroczyła granicę żona ministra komunikacji Republiki Litewskiej p. Anna Staniszewska.

Przybyła ona do Wilna i Warszawy w sprawach osobistych.

GOSPODARCZA

— UDOGODNIENIA POCZTOWE. W bież. miesiącu poczta wprowadzi bardzo poważne udogodnienia dla sfer gospodarczych przez wprowadzenie otwartych kart z zawiadomieniem o płatności weksli, zapłaty zaległości i t. p. Opłata za te karty wynosi 5 groszy. Do obrotu pocztowego dopuszczono również listy z zawiadomieniami o nakazach płatniczych do których dołączony może być blankiet PKO. Opłata za tego rodzaju listy przy wadze do 20 gramów wynosi 10 groszy i ponad 20 gr. do 250 gramów — 20 gr.

— SKLEPY NIE MOGĄ BYĆ POŁĄCZONE Z MIESZKANIAMI. W myśl obowiązujących przepisów wszelkie bezpośrednie połączenia sklepów spożywczych, jadłodajni etc. z prywatnemi mieszkaniami właścicieli tych przedsiębiorstw są zakazane ze zrozumiałych względów zdrowotnych. Ponieważ często zdarza się, że przepisy te nie są przestrzegane, ostatnio władze administracyjne, w porozumieniu z władzami sanitarnemi, podjęły akcję zmierzającą do usunięcia tych połączeń.

— ROBOTY WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNE. W drugiej połowie kwietnia r. b. rozpoczną się roboty wodociągowo-kanalizacyjne. W b. r. ma być skanalizowanych 12 ulic.

Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie przeszło 1000 bezrobotnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Ze Związku Emerytów.** Doroczne walne zebranie członków Oddziału Wileńskiego Powszechnego Związku Emerytów Państwowych odbędzie się 10 marca r. b. w lokalu Zjednoczenia Kolejowców Polskich, Wiwulskiego 4—10 o godz. 12. Goście emeryci mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Na plenarnem posiedzeniu rady i zarządu gminy żydowskiej** uczczono przez powstanie zmarłego włoskiego naczelnego rabina Angelosa Sacerdotiego. Następnie przewodniczący dr. Wygodzki przypomniał, że na rok bieżący przypada 800-lecie urodzin filozofa żydowskiego Mojżesza Majmonidesa. Pamięć zmarłego obchodzić będzie uroczyście cały świat żydowski i nieżydowski. Wilno nie powinno pozostać w tyle i weźmie udział w tych uroczystościach. Wybrano komisję z trzech osób celem ustalenia programu uroczystości w Wilnie.

RÓŻNE

— NAWRÓT ZIMY spowodował opadanie wód na Wilji i tworzenie się dość gęstej kry. Gdzieniegdzie przy brzegach tworzy się nawet powłoka lodowa.

— **17 Wycieczka P. T. K.** W niedzielę 10.III r. b. zbiórka przed Katedrą o 11.45.

Herbatka miłośników Wilna odbędzie się 30.III r. b.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 9 b. m. o godz. 8-ej w. **„To więcej niż miłość"** — węgierska komedja współczesna w 3-ch aktach (6 obrazach) Bus-Feketego.

— Jutro, w niedzielę dn. 10 b. m. i g. 10-ej w. „To więcej niż miłość".

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 10.III o godz. 4-ej **„Śluby Panieńskie"** polska komedja Al. hr. Fredry. Ceny propagandowo.

Uwaga! — Administracja Teatru Miejskiego na Pohulance przypomina, iż z dniem 10 marca r. b. upływa termin legitymacyj zniżkowych (wszystkich), wydanych z początkiem sezonu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Chicago".** Dziś w dalszym ciągu najnowsza op. Kalmana „Chicago", która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. W roli księżniczki Chicago wystąpi J. Kulczycka. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ukaże się melodyjna i wielce efektowna op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny od 25 gr.

— **Jutrzejszy poranek symfoniczny w „Lutni".** 9-ty poranek symfoniczny odbędzie się jutro o g. 12.30. Atrakcję wielką stanowić będzie udział znakomitego dyrygenta Walerjana Bierdiajewa, oraz słynnego pianisty Bolesława Kona. Wartościowy program zapowiada: Symfonię Nr. 7 Beethovena, uwerturę do op. „Marja" Statkowskiego oraz koncert fortepianowy f-moll Chopina. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie. Ceny miejsc niskie i dostępne dla wszystkich.

OFIARY

Inka Kudrewiczówna ofiarowuje 5 zł. dla najbiedniejszych dzieci Wilna.

—oOo—

Echa karnawałowe ze wsi

We wsi Bożki gm. hołubickiej (pow. dziśnieński) wywiązała się 5 b. m. na zabawie tanecznej w mieszkaniu Dołgonowskiego bójka, w ciągu której zostali pobici Bronisław Bożek i Bolesław Leszkiewicz. Lekarz 7-go baonu KOP stwierdził, że Bożek doznał wstrząsu mózgu i że stan jego jest beznadziejny. Ranny nie odzyskał dotychczas przytomności.

Samobójstwo

8 b. m. o godz. 5.55 między stacjami Nowo-Święciany—Podbrodzie na 467 klm. na lewym torze znaleziono zabitego człowieka przez pociąg. Pierwiastkowe dochodzenie wykazało, iż denat popełnił samobójstwo. Tożsamości osoby nie zdołano ustalić z powodu braku dokumentów. Zwłoki zabezpieczono.

K.P.W. w rocznicę zgonu Ś. p. Bisk. Bandurskiego

8 b. m. w rocznicę śmierci i dla uczczenia pamięci biskupa Wł. Bandurskiego z inicjatywy Zarządu Okręgowego K. P. W. w Wilnie w kościele Serca Jezusowego odbyło się nabożeństwo żałobne, na które przybył prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski z naczelnikami wydziałów i biur oraz prezes Zarządu Okręgowego KPW. w Wilnie p. Michał Puchalski. Przed kościołem odbyło się uroczyste przyjęcie raportu kompanji honorowej KPW. Po nabożeństwie p. prezes Dyrekcji Falkowski i prezes Puchalski z naczelnikami udali się do Bazyliki, gdzie u grobu biskupa Bandurskiego złożono piękny wieniec od Zarządu Okręgowego Wileńskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Ś. p. Anna Bortkiewiczowa

Przed kilku dniami zgasła niespodzianie po krótkiej chorobie ś. p. Anna z Reuttów Bortkiewiczowa, wdowa po ś. p. Edmundzie właścicielu dóbr Koziczyn i Janopol pow. święciańskiego, a tak bardzo zasłużonym dla ziemi wileńskiej w dobie ucisku b. dyr. Banku Ziemskiego w Wilnie. Ur. w r. 1858 w majątku rodzinnym Weykutany, pow. wiłkomirskiego, odziedziczonym przez inflancko-polską gałąź Reuttów po wygasłej już dzisiaj rodzinie Wildziewiczów, przeżyła niedawno utratę tych dóbr drogą konfiskaty dokonanej przez rząd kowieńsko-litewski z „umotywowaniem", że syn Zygmunt rozwija zbyt agresywną działalność patrjotyczną polską, jako właściciel majątku ziemskiego w granicznym z Litwą kowieńską powiecie święciańskim. Oddana całą duszą w młodszych latach wychowaniu dzieci — współdziałała z niemi następnie, gdy doszły do lat dojrzałych, w tajnej akcji oświatowej, prześladowanej przez rząd rosyjski a rozwijanej wśród włościan wsi okolicznych.

Pamiętni tej szlachetnej pracy nad nimi, dziś sami już niemłodzi, przybyli i oni na pogrzeb swej wychowawczyni, który się odbył kilka dni temu w Koziczynie przy licznym udziale sąsiadów. Był to samorzutny, zbiorowy wyraz czci powszechnej dla rzadkich cnót zmarłej i dla jej ogromnej prawości i powagi charakteru, połączonej z największą dobrocią, równą względem wszystkich i dla jej patrjotyzmu, z jakim manifestowała swe uczucia, stroniąc konsekwentnie od sfery rządzących ciemiężycieli rosyjskich i wspierając czynnie konspiracyjną akcję przeciw wynarodowieniu.

Osierociła córki: Marję Małcużyńską, żonę dyrektora biur Giełdy Pieniężnej warszawskiej i Zofję Wyleżyńską, żonę dyrektora Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie, oraz syna Zygmunta, prezesa Związku Ziemian woj. wileńskiego.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny Bortkiewiczowej odbędzie się dzisiaj w Wilnie w kościele św. Jakóba o godz. 9 m. 30 rano. *mm.*

Krótkofalowcy wileńscy w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Wileński Klub Krótkofalowców proponuje swoim członkom następujący program składania życzeń Imieninowych Marszałkowi Piłsudskiemu.

1) Wszystkie stacje amatorskie, które pragną złożyć Marszałkowi życzenia Imieninowe, prześlą w terminie do dnia 16 marca swoje karty QSL pod adresem P.K.R.N-u Nowy Świat 21, z wypełnionymi odpowiedniemi rubrykami.

2) Karty należy wypełniać następująco: w miejscu „to radio" należy napisać „Msg Imieniny Wodza". Rubryk „r", „w", „t" i in. nie należy wypełniać. Wypełnić należy jedynie dokładnie QRA, oraz Op. Na odwrotnej stronie karty należy wypisać następujące rubryki, które będą wypełnione przez stację odbierającą, a mianowicie: Data, czas Mez, r, w, t i sygnał oraz qra stacji odbierającej. Oprócz tego należy według swego uznania wypisać treść powinszowania imieninowego dla Marszałka.

3) Poczynając od dnia 17 marca godz. Mez 7.00 stacje, które wysłały karty wywołują cq PKRN i po zgłoszeniu się stacji Warszawskiej nadają poza zwykłą treścią „pse msg Imieniny Wodza Narodu". Termin nadawania telegramów kończy się w dniu 18 marca godz. Mez 17.00.

4) Po upływie tego terminu stacje warszawskie odbierające, prześlą wykazy odebranych telegramów do PKRN-u, gdzie zostaną wypełnione jedynie te karty osl z którymi PKRN. nawiązał kontakt w terminie wskazanym pod par. 3. Karty osl wypełnione PKRN. w porozumieniu się z PZK. odeśle w dniu 19 marca do Belwederu na ręce Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

5) Stacje należące do PKRN-u, a pragnące wziąć udział w odbieraniu depesz nadeślą do wszystkich Klubów swoje call najpóźniej w dniu 16 marca.

Wileński Klub Krótkofalowców przesyła jednocześnie prośbę do PZK. o zezwolenie na przeprowadzenie powyższej imprezy.

Pożar młyna

W dniu 4 b. m. w miejscowości Wierociejka na terenie gm. hruzdowskiej spalił się młyn motorowy, własność Josiela Estryna. Poszkodowany oblicza straty na 12 tys. zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

RADJO
WILNO

SOBOTA, dnia 9 marca 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.46: Gimnastyka. 6.50: Muzyka (płyty). 7.15: Dziennik poranny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. met. 12.05: Muzyka w wykonaniu Rachonia. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dz. południ. 13.00: Utwory Beethovena. 13.45: „Mała skrzyneczka“. 14.00: Przerwa. 14.45: Koncert zespołu Zdzisława Górzyńskiego. 15.30: Recytacja prozy. 15.45: Koncert solistów z Poznania. 16.30: Skrzynka pocztowa techniczna. 16.45: Krótki recital fortepianowy. 17.00: Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie“, „Nowogródek“ wygł. p. Witold Hulewicz. 17.10: Najnowsze nagrania na płytach. 17,50: Pogadanka Brunona Winawera. 18.00: „Wesoła audycja dla dzieci“. 18.30: „Kilka rad dla troskliwych matek“. 18.40: Życie artystyczne i kult. miasta. 18.49: Muzyka z płyt. 19.07: Program na niedzielę. 15.15: „Działacz“ — pogaduszkę mejszagolską wygłosi Leon Wołłejko. 19.25: Wiadomości sport. 19.35: Arje i pieśni. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Transmisja z Wiednia: „W rytmie epoki naszych czasów“. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00: Walca w różnych formach. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Szkic literacki. 22.30: „Na wesołej lwowskiej fali“. 23.00: Wiad met.

NIEDZIELA, dnia 10 marca 1935 r.

9.00: Sygnał czasu. 9,03: Pobudka do gimnastyki. 9,06: Gimnastyka. 9,20: Muzyka. 9,45: Dziennik poranny. 9,55: Program dzienny. 10,00 Muzyka polska (płyty). 10,30: Nabożeństwo z katedry św. Jana. 11.57: Sygnał czasu. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. met. 12,05: „Opłacalność niektórych nawozów sztucznych“. 12.15: Transm. z teatru. 13,00: „Teatr wyobraźni“ słuchowisko. 13,15: Transm. z Filharmonji. 14,00: Godzina życzeń (płyty). 15,00: Audycja dla wszystkich. 15,35: Słuchowisko wiejskie. 16,00: Koncert solistów. 16,45: Recytacje prozy. 17,00: Koncert orkiestry wiejskiej. 17,40: Audycja dla dzieci starszych. 17,50: Kultura życia codziennego: — „Umiejętność słuchania“. 18,00: „To takie znane“ (muzyka). 18,45: Życie młodzieży“. 19.00: Program na poniedziałek. 19,08: Audycja muzyczna: „Szkice rzymskie“ w op. J. Piekarskiej. 19,45: „Podróżujemy: „Jeziora „Panieńskie oczy“ — (odczyt). 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: „Loża szyderców“. 21,30: „Co czytać“ — szkic literacki. 21,45: Wiad. sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Wil. wiad. sport. 22,05: Konc. reklamowy. 22,15: Konc. ork. symfonicznej R. P. 23,00: Wiad. met. 23,05: Wieczór taneczny w wyk. Fr. Witkowskiego.

Kurs alkohologji w Wilnie

Z inicjatywy Wil. Towarzystwa „Mens“ — dla walki z alkoholizmem i innymi nałogami, odbędzie się w Wilnie pierwszy kurs alkohologji, w dniach od 17-go do 26-go marca r. b., program kursu następujący:

Dr. med. W. **Prażmowski:** „Działanie alkoholu na ustrój ludzki“ (z pokazem przezroczy).

Prof. St. **Władyczko:** „Choroby układu nerwowego wywołane zatruciem alkoholowem“

Prof. M. **Rose:** „Wpływ alkoholu na życie psychiczne“.

Dr. J. **Genzel:** „Leczenie alkoholików“.

Prof. J. **Szmurło:** „Alkoholizm a gruźlica“

Dr. med. W. **Morawski:** „Alkoholizm a choroby weneryczne“.

Prof. S. **Schilling-Siengalewicz:** „Alkoholizm a przestępczość“.

Ks. prof. M. **Sopoćko:** „Alkoholizm a moralność“.

Prof. Z. **Hryniewicz:** „Alkoholizm a samobójstwo“.

Poseł dr. med. S. **Brokowski:** „Wpływ alkoholizmu na stosunki społeczne“.

Oprócz tego Redaktor Jan **Szymański** (z Warszawy) wygłosi następujące wykłady:

1) „Alkoholizm wśród dzieci oraz w szkole“.

2) „Abstynencja czy umiarkowanie“.

3) „Systemy walki z alkoholizmem“.

4) „Seminarjum w zakresie alkohologji“.

Wykłady będą odbywać się w godzinach od 6—8 wiecz. w lokalu Kuratorjum ul. Wolana 10. Kurs alkohologji będzie bezpłatny. **Zapisy będą przyjmowane w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) w godzinach od 10—2 po poł.**

Kierownikiem kursu jest prof. S. Władyczko.

Miłe będą również widziani słuchacze, którzy przyjdą na luźne, przez nich wybrane wykłady poszczególne.

W dniu 24 marca odbędzie się **Akademja Przeciwalkoholowa** w sali Śniadeckich USB. o godz. 1 po poł. Będą przemawiać: prof. St. Władyczko, red. J. Szymański, poseł dr. S. Brokowski.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAMACH SAMOBÓJCZY MANICURZYSTKI.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swojem przy ul. Wielkiej 5 usiłowała popełnić samobójstwo przez przecięcie sobie arteryj na rękach 21-letnia Werenika Masiojciówna, z zawodu manikiurzystka.

Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. Powody zamachu samobójczego narazie nieustalone. (c)

NIEOSTROŻNA JAZDA.

Wczoraj wieczorem przy ul. Kalwaryjskiej motocyklista A. Janiski (Portowa 3) wpadł ze swoją maszyną na przejeżdżającą furmankę Konstantego Żytelińskiego (Kalwaryjska 116).

Koń Żytelińskiego został pokaleczony. Przeciwko niefortunnemu motocykliście spisano protokół. (c)

RABUŚ NA PIEKIEŁKU.

Wczoraj wieczorem na ul. Piekiełko, wpobliżu domu Nr. 7, nieznany osobnik wyrwał torebkę Janinie Richterowej (Piekiełko Nr. 3). W torebce było zł. 15. Rabuś uciekł na górę Bouffałową.

Tegoż dnia, również wieczorem, na ul. Góra Bouffałowa została wyrwana torebka Adeli Wyszogródzkiej (Popławska 14). Sprawca nieznany.

Jest to już trzeci podobny wypadek w ciągu ostatnich dwóch dni wyrwania torebki przez rabusia w okolicy Góry Bouffałowej.

SZKŁO W KIEŁBASIE.

Anna Lewicka (Młynowa 2) złożyła zameldowanie w 6 komisarjacie, iż w kupionej przez nią kiełbasie znalazła odłamki szkła.

Policja sprawą tą zainteresowała się i wszczęła dochodzenie. W ciągu dnia wczorajszego ustalono już nazwisko sklepikarza, u którego niebezpieczna kiełbasa została odnaleziona. (c)

ZAGINIĘCIE UCZNIA.

Onegdaj zaginął uczeń 6-ej klasy gimnazjum Zygmunta Augusta, 13-letni Edward Filimowicz (Konarskiego 38).

Filimowicz wyszedł z domu udając się do kolegów i od tego czasu nikt go nie widział. Stroskana rodzina zameldowała o jego zaginięciu policji, która wszczęła poszukiwania. (c)

ZNOWU SKARGA NA LOMBARD „KRESOWJA“.

Wczoraj do policji wileńskiej wpłynęła jeszcze jedna skarga na lombard „Kresowja“, o którym ostatnio tyleśmy pisali.

Tym razem do policji zgłosił się Witold Radziwiłowski (Senatorska 21) i zaskarżył właścicieli lombardu o pobieranie od niego lichwiarskich procentów. (c)

Tajemnica śmierci handlarza lalkami

Tajemnica śmierci Józefa Klawisza, handlarza lalkami z Rynku Łukiskiego, o czem donosiliśmy już we wczorajszym numerze, nie została narazie wyświetlona.

Jak można sądzić z dotychczasowych wyników śledztwa, Klawisz nie padł ofiarą przestępstwa, lecz zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku. Pierwiastkowe oględziny lekarskie stwierdziły, że nieszczęśliwy miał złamany kręgosłup.

Do całkowitego wyjaśnienia tej tajemnicy niewątpliwie przyczynią się wyniki sekcji zwłok, które będą znane dopiero dzisiaj. (c)



Konkurs
Zarząd Miejski w Mołodecznie

ogłasza konkurs na stanowisko sekretarza-rachmistrza z uposażeniem w-g X st. płac.

Wymagane warunki:
1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo polskie;
3) praktyka samorządowa.

Podania wraz z życiorysem, odpisami świadectw i fotografją należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w Mołodecznie.

Stanowisko do objęcia z dniem 1 kwietnia 1935 roku.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz m. Mołodeczna
(—) **Tadeusz Rylski.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis